Nr. 26. Kraków, Piątek 2 Lutego 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

w miejscu	**1** złr. **35** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . .	**1** złr. **70** ct.
w cesarstwie niemieckiem . . .	**2** złr. — ct.

za luty i marzec:

w miejscu	**2** złr. **70** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . .	**3** złr. **40** ct.
w cesarstwie niemieckiem . . .	**4** złr. — ct.

***Kraków**, 1 lutego.*

Większość Sejmu korzystając z przewagi jaką posiada w Kole polskich posłów sejmowych, stworzyła organizacyę wyborczą, która w gruncie rzeczy pomimo wszelkich pozorów, jakie jej nadać chciano, jest tylko organizacyą partyjną i zmierza nie do czego innego, jak do utrzymania dotychczasowej większości i usunięcia innych stronnictw bez względu na to, jakiemi idą drogami i do jakich zmierzają celów.

Organizacyę tę stworzono pod pozorem potrzeby solidarności narodowej, a zastosowano ją wszędzie bez względu na to, czy ta solidarność narodowa jest potrzebną lub nie, czy rozchodzi się o stanowiska, w których interesy narodowe są rzeczywiście zagrożone, czy też o okręgi, gdzie im żadne nie grozi niebezpieczeństwo. Zwrócono organizacyę tę przeciw wszystkim stronnictwom bez względu na to, że stoją równie, a bodaj czy nie silniej od większości na gruncie narodowym i niejednokrotnie dowód złożyły, że potrafią pomimo różnic politycznych zesolidaryzować się z większością tam, gdzie rzeczywiście rozchodzi się o obronę interesów narodowych.

Otoczono organizacyę wyborczą, służącą w ten sposób nie interesom narodowym, ale partyjnym — aureolą uchwały reprezentacyi kraju, a utworzywszy dwa centralne komitety przedwyborcze, ogłoszono je i z ich ramienia potworzone komitety miejscowe, jako wyłącznie legalne. Wybrano natomiast do komitetów centralnych niemal wyłącznie reprezentantów większości sejmowej, którzy przy tworzeniu komitetów miejscowych kierowali się znowu tą samą zasadą powoływania wyłącznie swoich do kierowania akcyą wyborczą. Rzucono również anatema i ochrzczono nazwą anarchistów tych wszystkich, którzy poważyli się myśleć o organizacyi wyborczej wśród samych wyborców i tworzeniu komitetów nie na podstawie mandatu udzielonego z góry, ale na podstawie wyboru. Przeniesiono więc w ten sposób prawa wyborców na komitety centralne, a te komitety uposażono władzą daleko idącą zatwierdzania kandydatur w kuryi włościańskiej, i przyjmowania do wiadomości kandydatów z kuryi miejskiej. Uzyskano zatem wpływ potężny na wybory i wpływem tym dzielono się tylko — z rządem, popierającym zresztą większość.

Organizacya taka miała na pozór pewną racyę we wschodniej G a l i c y i, gdzie rozchodziło się niejednokrotnie o powstrzymanie żywiołów nieprzyjaznych naszej narodowości. Tam jednak można było liczyć zawsze na solidarność wszystkich stronnictw polskich, a przekonanie o potrzebie obrony wspólnych interesów byłoby niewątpliwie silniejszym węzłem niż świetne dekoracye, które ustawiono na tle działalności komitetu centralnego. Dla polskich wyborców dekoracye te były zbyteczne, na Rusinów nie wywierały wpływu, a tam gdzie kandydaci komitetu centralnego zwyciężali, tam zwycięstwa nie można przypisywać powadze komitetu centralnego. Nadomiar i tam nie zawsze kierowano się względami na narodowość, ale względami partyjnemi i szukano kandydatów wyłącznie wśród ludzi, podzielających polityczne przekonania większości sejmu, a odtrącano kandydatów innych stronnictw, chociaż pod względem narodowym nic im zarzucić nie można było.

W zachodniej Galicyi, dzięki Bogu, nie zagrażało nic nigdy narodowym interesom. Akcya wyborcza, podejmowana tutaj czy przez to, czy przez inne stronnictwo, stała zawsze i z natury rzeczy musiała stać na gruncie narodowym. Akcya komitetu centralnego przybrała wskutek tego jeszcze bardziej cechy partyjności i jedyną normą, którą kierowano się w komitecie, było, czy kandydat wyznaje polityczną ewangelię większości sejmowej lub nie. Odtrącano też bezwzględnie każdego, kto na tę ewangelię nie przysięgał. — W całej tej akcyi niemałą zaporą było dotychczas, że komitety centralne, zarówno przy wyborach do Sejmu, jak przy wyborach do Rady państwa, miały prawo zatwierdzać kandydatów tylko w kuryi włościańskiej. Miasta podawały tylko kandydatów do wiadomości komitetu centralnego, który je ogłaszał. Na wybory w kuryi wielkiej własności komitet nie miał niemal żadnej ingerencyi. Stąd miasta poczęły wyłamywać się z pod opieki i wysyłać posłów, którzy zasilali mniejszość sejmową. Postanowiono zatem złamać tę zaporę i zmieniono regulamin wyborczy w ten sposób, że komitety centralne będą odtąd z a t w i e r d z a c kandydatow do Rady państwa ze wszystkich kuryj. Rozszerzenie to ograniczono wprawdzie jeszcze tylko na wybory do Rady państwa, ale uczyniono przez to niewątpliwie stanowczy krok naprzód w tym celu, aby ukrócić samodzielność miast i w imię nadużywanego hasła solidarności narodowej i przy pomocy baśni o legalności komitetu centralnego utrudnić wstęp do Rady państwa każdemu, kto nie zapisze się w poczet większości Koła polskiego, popierającej, jak wiemy, po kolei gabinet A u e r s p e r g a, ministerstwo T a a f f e g o i wreszcie najnowszy rząd koalicyjny.

Że nie solidarność narodowa, ale interes stronniczy podyktował tę zmianę regulaminu, dowodzi również fakt, że wszyscy posłowie miejscy do Rady państwa należą do Koła polskiego, i że żaden z posłów opozycyjnych nie złamał solidarności, jaką związała się reprezentacya nasza w W i e d n i u. Żadnemu z posłów miejskich, z wyjątkiem jedynie posła kołomyjskiego, który zresztą wybór swój zawdzięcza osobistościom należącym do większości Sejmu, nie można nic a nic zarzucić pod względem narodowym. Przypomnieć godzi się wreszcie, że program lewicy sejmowej i liczne zgromadzenia wyborców miejskich wyraźnie podniosły, że każdy poseł powinien należeć do Koła polskiego i poddać się obowiązkowi solidarności posłów polskich do Rady państwa. Miasta nasze są na wskróś polskie i nie ma niebezpieczeństwa, któreby zagrażało w tej kuryi interesom narodowym. Nie potrzebujemy zaś dowodzić, że rozszerzając atrybucye komitetu centralnego, nie miano na myśli kuryi wielkiej własności, lecz że chciano uderzyć w same tylko miasta.

Nie ograniczono się jednak na tem rozszerzeniu praw komitetu centralnego, lecz uposażono go nadto w nowe uprawnienie. Komitet ma mieć odtąd prawo p r o p o n o w a n i a k a n d y d a t ó w komitetom miejscowym. Propozycya ta wraz z prawem zatwierdzania stwarza rodzaj dyktatury. Jeżeli bowiem komitet miejscowy nie przyjmie proponowanej kandydatury i przedstawi własnego kandydata, to komitet centralny nie zatwierdzi propozycyi miejscowej i otaczając kandydata swego aureolą legalności, napiętnuje, jak to dotychczas bywało kandydata, którego przedstawili wyborcy, nazwą anarchisty.

Ścieśniono również swobodę tworzenia komitetów przedwyborczych w kuryi miejskiej i wielkiej posiadłości. Dotychczas bowiem w kuryach tych upoważniono tylko pewne osobistości do zwoływania zgromadzeń wyborców, które same wybierały komitety przedwyborcze. W nowym regulaminie zamieszczono zaś następujące postanowienie, obowiązujące zarówno przy wyborach do Sejmu, jak do Rady państwa:

§. 4. Oddziały komitetu centralnego powołują osoby wpływowe do zawiązania komitetów przedwyborczych dla kuryi mniejszych posiadłości, miast, Izb handlowych i większych posiadłości.

„Sposób utworzenia i liczbę członków komitetów miejscowych określą instrukcye, wydawane przez oddziały komitetu centralnego“.

Koroną tych zmian jest niewątpliwie ostatni, dwudziesty drugi z rzędu paragraf regulaminu. Orzeka on, że „członkowie centralnego komitetu przedwyborczego nie mogą należeć do żadnej organizacyi wyborczej, nie wychodzącej z uchwały polskiego Koła sejmowego“.

Postanowienie to wzmacnia niewątpliwie solidarność komitetu centralnego, zdradza jednak najwyraźniej ostateczne cele i tendencye zarówno regulaminu, jak i całej organizacyi wyborczej. Że większość Koła polskich posłów sejmowych przewagi swojej użyje na to, aby skład komitetu centralnego wypadł po jej myśli, a więc, aby ten komitet nosił na sobie wybitną cechę partyjną i kierował akcyą wyborczą w jej partyjnym duchu, o tem chyba nikt wątpić nie może. Lecz i ta większość okrywając swoje zamiary maską dobra kraju i uderzając w surmę solidarności narodowej, musi się liczyć z względami przyzwoitości i ratując pozory, wysyłać do komitetu pojedyncze jednostki, należące do innych obozów, aby jednak tym jednostkom zamknąć drogę do akcyi w komitetach stronnictw, do których należą, lub zmusić do ustąpienia z komitetu centralnego, uchwalono ów §. 22, który tworzy zasadę solidarności w akcyi wyborczej. W komitetach centralnych zasiadać będą zatem odtąd wyłącznie sami „swoi“, nawet niemym udziałem przeszkadzać im nie będą „obcy“, a jeżeli jaki intruz pozostanie mimo to, to tylko po to, aby wyprzeć się w ten sposób własnego stronnictwa i zsolidaryzować z większością.

Sprawy sejmowe.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowego zamieszczono oprócz spraw mniejszej wagi: pierwsze czytanie wniosków pp. S k a ł k o w s k i e g o w przedmiocie opodatkowania instytucyj obowiązanych do publicznego składania rachunków, tudzież funduszów publicznych, S t r u s z k i e w i c z a w sprawie funduszu na cele popierania kolei niższego rzędu i Franciszka J ę d r z e j o w i c z a o pomnożenie liczby geometrów ewidencyjnych. Nadto objęto dzisiejszym porządkiem dziennym sprawozdania komisyi szkolnej: o sprawozdaniu z czynności dep. III Wydziału krajowego (sprawozdawca p. R e y), tudzież o sprawozdaniach Rady szkolnej krajowej ze stanu galicyjskich szkół średnich (sprawozdawca rektor C w i k l i ń s k i) i szkół ludowych oraz seminaryów nauczycielskich (sprawozdawca p. Wojciech D z i e d u s z y c k i).

Jako ostatni punkt zamieszczono sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach stowarzyszeń wzajemnej pomocy dyaków grecko-katolickiej dyecezyi przemyskiej i stanisławowskiej o poprawę ich bytu materyalnego w drodze zmiany ustawy konkurencyjnej z roku 1866. Sprawa ta ma dwóch referentów.

Sprawozdawcą większości komisyi jest p. M e r u n o w i c z, sprawozdawcą mniejszości p. O k u n i e w s k i.

W sprawozdaniu swem o czynnościach dep. III Wydziału krajowego, do którego należą sprawy wychowania publicznego, zakładów naukowych, wyznań religijnych, fundacyj i zakładów dobroczynnych, teatrów i t. p., komisya s z k o l n a stwierdza pomyślne zmiany zaszłe w t e a t r z e l w o w s k i m. Staranność dyrekcyi jest obecnie większą niż dawniej. W szczegółach możnaby, zdaniem komisyi, niejedno wytknąć, pomiędzy innemi zbyt rzadkie wystawianie dawniejszych, a uznanej wartości sztuk polskich n. p. Fredry (ojca), jakoteż opóźnianie się z przedstawieniem nowych utworów polskich.

Komisya wyraża też przekonanie, że szczególnie dla przedstawień niedzielnych popołudniowych przeznaczonych dla szerokich warstw ludności, dobór sztuk powinien być bardzo staranny i wolny od niezdrowych prądów, obecnie z zachodu do nas napływających, a to tak pod względem etycznym jako też i społecznym.

O t e a t r z e p o l s k i m w K r a k o w i e sprawozdanie powiada tylko tyle, że z uwagi, iż przedstawienia w nowym teatrze krakowskim dopiero z końcem października 1893 r. się rozpoczęły, a komisya artystyczna, ustanowiona dla nadzoru tamtejszej sceny, dotąd nie przedłożyła Wydziałowi krajowemu sprawozdania nie ma komisya podstawy do wydania sądu o dotychczasowej działalności artystycznej nowego dyrektora p. Pawlikowskiego.

Co do teatru r u s k i e g o we Lwowie zaznacza komisya, że tenże uległ reorganizacyi. Nowy regulamin zaprowadza konieczną karność między personalem, wzbogacono i ulepszono repertoar.

Wobec tego, że teatr ruski pobiera znaczną subwencyę z funduszu krajowego, komisya wyraża życzenie, ażeby Wydział krajowy w przyszłości podawał do wiadomości sejmu więcej szczegółowe sprawozdanie o stanie tego teatru i jego rozwoju pod względem narodowym, ażeby sejm miał możność oceniania, o ile przyznanie subwencyi jest użyteczne i odpowiada swemu celowi. Zarazem żąda komisya podania sejmowi do wiadomości: kto wchodzi w skład komitetu powołanego do artystycznego nadzoru nad teatrem ruskim.

W tem samem sprawozdaniu komisyi szkolnej znajduje się także ustęp, poświęcony wydawnictwom „Macierzy“. Czytamy tam, co następuje:

„Jeżeli zważy się na taniość tych peryodycznych wydawnictw, bo *Niedziela* kosztuje rocznie 2 złr., *Gospodarz wiejski* tylko 60 ct., to trzeba przyznać, że liczba ich abonentów jest z b y t s z c z u p ł ą, a zainteresowanie się publiczności wydawnictwami „Macierzy“ z a m a ł e. Komisya szkolna wyraża nadzieję, że inteligentne warstwy społeczeństwa naszego, zważając na doniosłość zadań „Macierzy polskiej“, zechcą gorliwiej niż dotąd interesować się wydawnictwami tej czysto narodowej instytucyi, zaś z a r z ą d „M a c i e r z y“ d o ł o ż y z e s w e j s t r o n y w s z e l k i c h m o ż e b n y c h s t a r a ń, ażeby wydawnictwa „Macierzy“ u c z y n i ć d l a l u d u b a r d z i e j p o c z y t n e m i, t a k d o b o r e m t r e ś c i, j a k o i f o r m y. Lud nasz jest poważnym: myśli poważnie i żąda, ażeby do niego poważnym sposobem przemawiano. Literatura ludowa musi też posiadać w sobie tę cechę, aby była chętnie przez lud czytaną, a lud zraża się do książki lub czasopisma, które dla jego niższego wykształcenia przemawia do niego jako do m a ł o l e t n i e g o, w doborze treści, a językiem zniża się do jego gwary, o której on wie, że jest niższą od języka wykształconych warstw, i podawanie mu książki, naśladującej tę gwarę, uważa chłop nasz za rzecz jemu ubliżającą.“

Sprawozdanie to nie powinno w Sejmie przejść bez wywołania żywej rozprawy. Dzisiejszy stan „Macierzy“ ubliża celowi i wzniosłym zadaniom tej fundacyi, jak o tem obszerniej pisaliśmy w dwóch ostatnich numerach naszego dziennika. Komisya szkolna czyni wprawdzie uwagę, że „Macierz“ wedle swego statutu nie jest zobowiązana (!) do składania Wydziałowi krajowemu specyalnych sprawozdań, Sejm jednak nie powinien ścierpieć, aby uchwalana przezeń rokrocznie kwota 5.000 złr., jak dotąd, szła prawie na marne.

Na podstawie gruntownego i z fachową znajomością opracowanego sprawozdania posła G o l d m a n n a, komisya budżetowa załatwiła zamknięcie rachunków funduszów krajowych za rok 1892. Komisya uchwaliła przedstawić wniosek o udzielenie Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za rok 1892, a nadwyżkę kasową z roku 1892 w kwocie 247004 złr. wstawić do preliminarza na rok 1894.

O Morskie Oko.

(Ciąg dalszy.)

Opisy współczesnych pisarzy wyraźnie mienią Morskie Oko własnością polską, jak R z ą c z y ń s k i w dziele „*Historya naturalis curiosa Regni Poloniae 1721*“ w słowach „Jest w starostwie nowotarskiem jezioro ~~okrągłe, zwane przez~~ ludność Morskie Oko“ itd. Podobnie pisze C h m i e l o w s k i w „N o w y c h A t e n a c h“ we Lwowie r. 1754. Ba nawet węgierski pisarz B u c h-

---

R. H. SAVAGE.

Moja urzędowa żona.

Powieść współczesna z życia rosyjskiego.

42 (Dokończenie.)

XVII.

W niespełna trzy miesiące po tych zdarzeniach, sezon dosięgnął swego zenitu, a pewnego wieczora ja z żoną późno nieco wysiedliśmy z naszego powozu przed portalem paryskiej wielkiej opery. Noc była śnieżna, a elektryczne światła rozlewały swe jasne blaski na wspaniałe pojazdy bogatych i na nędzne łachmany żebraków. Wysadziłem Laurę z powozu i miałem ją właśnie wprowadzić do wielkiego przedsionka, gdy w tem ręka czyjaś spoczęła na mojem ramieniu, a jakiś głos, który ogarnął mnie strachem, dotarł do uszu moich: głos, którego od trzech miesięcy nie słyszałem. Odwróciłem się — przedemną stał Szasza! Płaszcz miał na sobie wytarty nieco, a w każdym razie nie był to już ów wesoły oficer gwardyi i w złocie grzebiący gracz z carskiego klubu wioślarskiego. Szepnął mi do ucha:

— Na miłość Boską, Lenox, muszę pomówić z panem.

— Dobrze — odrzekłem, — jak tylko żonę moją wprowadzę do loży, będę na pańskie usługi.

— Aha — dodał, rzucając znaczące spojrzenie na Laurę, — rychło się pan pocieszyłeś.

— Pst — szepnąłem, — za parę minut powrócę.

Zaprowadziłem więc Laurę, która nie wiedziała dobrze, co ma sądzić o tym, tak wątpliwie wyglądającym człowieku, do naszej loży, i zabezpieczywszy się co do niej, rzekłem:

— Przepraszam cię, ale muszę wyjść na chwilę.

— A to dlaczego?

— Ten pan na dole...

— Pan!?

— No, człowiek, jeżeli tak wolisz, — pragnie pomówić ze mną.

— Czego chce, jałmużny?

— Tak, przynajmniej po części — odpowiedziałem. — Jak przypuszczam, pragnie, abym mu jakie miejsce wyrobił w urzędzie.

Zeszedłem więc na dół, jednak z uczuciem pewnego niepokoju. Jeśli ten niegodziwy, niesumienny człowiek, który, jak się dowiedziałem, z kraju został wywołany, z klubu wioślarskiego wyrzucony, któremu majątek skonfiskowano, — wiedział całą prawdę, to miał mnie zupełnie w swoich rękach. Jeśliby więc przed Laurą zdradził mnie w czemkolwiek — miłościwe nieba!!

Kiedym się zbliżył do niego, zauważył:

— Nie miałeś pan ochoty mówić ze mną?

— Nie — przyznałem, — bo i po cóż?

— Ale ja pragnę i muszę z panem pomówić.

— Chodź pan ze mną — odrzekłem i zaprowadziłem go do pobliskiej kawiarni, gdzie kazałem mu podać wina: — chętnie je przyjął.

— A teraz — rzekłem krótko — pomówmy o interesie! Czego pan sobie życzysz odemnie?

— Mój Boże, czyś pan nie słyszał, jak sobie ze mną postąpiono? Jestem zrujnowany, zabrano mi majątek, nazwisko moje wykreślono z listy szlachty rosyjskiej. Nic mi nie pozostało. Ten dyabeł w postaci kobiety przyprawił mnie o zgubę, ale pan — kochany Lenox, ale pan...

— Czego pan żądasz?

— Potrzebuję pomocy. Wiem teraz, że ona nie była pańską żoną. Ale jak ona ze mną zaigrała. Przyjęła moje towarzystwo, skusiła mnie, abym z nią uciekł — przed panem, jak sądziłem — w istocie jednak przed rosyjską sprawiedliwością — i zgubiła mnie doszczętnie!

— A cóż mi za to dała? Nic! Nic! Nic! Nawet pocałunku mi nie dała! Skorośmy tylko wyjechali na pełne morze, oddała się duńskiemu kapitanowi w opiekę, w twarz mi się roześmiała, mówiąc, że nienawidzi mnie i wszystkich Moskali, że z największą ochotą zgubiłaby wszystkich, jak mnie, i że pana tak samo za nos wodziła. Tak, tak, kochany Lenox, my się znamy i umiemy się wzajemnie uszanować. Pan mnie rozumiesz! Jestem człowiekiem honoru i nie chciałbym pana zdradzać przed żoną. Nie, tegobym nie uczynił, bo choć materyalnie jestem do szczętu zrujnowany, to jednak zawsze jeszcze jestem człowiekiem honoru!

— Jakkolwiek miałeś pan zamiar uwieść mi żonę, bo kiedyś umykał z tą damą, uważałeś ją jako taką.

— Ach, tak to się już dzieje na świecie! Wobec kobiet każdy jest sobie najbliższym bliźnim, kochany Lenox.

— Czegóż więc pan życzysz sobie teraz odemnie?

— Ostatniego rubla straciłem w Monte-Carlo. Pożycz mi pan dwieście pięćdziesiąt dolarów, abym mógł uciec do Ameryki, — to wolny port dla nieszczęśliwych. Tam zużytkuję jeszcze mą młodość, siłę, zdolności, i będę mógł nadal pozostać człowiekiem honoru.

W interesie mego szczęścia małżeńskiego za wskazane uznałem odjąć temu człowiekowi wszelką sposobność do uczynienia mej Laurze niemiłych odkryć.

Odpowiedziałem więc:

— Dobrze! Jutro rano się tu spotkamy, przyniosę panu pieniądze.

Tak też uczyniłem, a on pojechał do Ameryki i jak słyszałem, został tam przedsiębiorcą towarzystwa operowego i równie lekkomyślnie ma flirtować z swojemi primadonnami, jak ongi z pięknościami Petersburga.

Potem wróciłem do mojej małżonki i usiadłem koło niej szczęśliwy, że ona zupełnie zajęta muzyką i przyglądaniem się jakiejś pięknej damie w przeciwległej loży siedzącej, nie zadawała mi żadnego pytania. Po chwili podając mi lornetkę, rzekła:

— Arturze — popatrzno tam naprzeciw, do trzeciej loży od sceny, i powiedz mi, czy to nie najpiękniejsza kobieta, jaką kiedy w życiu widziałeś.

Posłuszny rozkazowi, spoglądnąłem, lornetka jednak omal że się nie wysunęła z rąk moich i nie spadła na głowy niżej siedzących. Damą tą była — Helena, piękniejsza, bardziej urocza, bardziej czarująca, niż kiedykolwiek.

— Musisz zapewnie coś wiedzieć o niej — zauważyła żona moja natychmiast podejrzywaiąc coś: — widziałam, jakeś drgnął.

— Tak — odpowiedziałem, — to jest owa damą, za którą ciebie wzięto w Petersburgu.

— Zamiast niej rosyjska policya ciebie aresztowała.

— O jak mi to pochlebia! Jakaż ona czarowna! — odezwała się moja małżonka. — Pozwól mi się jej jeszcze raz przyjrzeć. Hm, Arturze, czy ja jestem tak ładną, jak ona?

Z dyplomacyą, której w dwudziestoletniem pożyciu małżeńskiem miałem czas się wyuczyć, odparłem:

— W moich oczach, z pewnością, kochanie moje

— Co wiesz o niej? Opowiedz mi wszystko!

Opowiedziałem jej więc o sprawkach pięknej nihilistki, jak ona umiała oszukiwać ambasadorów, jak zawsze działa tylko dla zemsty i dla miłości swojej Ojczyzny.

O wszystkiem, co tylko wiedziałem o Helenie zdałem mojej małżonce sprawę, z wyjątkiem tego jednego szczegółu, że ona w Rosyi przez dni siedm była moją urzędową żoną. Dzięki mojej rezerwie, było to ciągle jeszcze dotąd moją tajemnicą, choć obawiałem się, że nie zawsze tak będzie. Pomyślałem sobie jednak w tej chwili, że ostatecznie na bezczelności nikt nigdy nie stracił i rzekłem:

— Wiesz, że poznałem tę damę w Petersburgu. Jeśli nic nie masz przeciw temu, pójdę na chwilę do niej przywitać się.

— Owszem, opowiesz mi wszystko, co ci ona powie. Pragnę jak najwięcej o niej słyszeć.

Kiedym wchodził do loży Heleny, pochylił się ku niej jakiś attaché turecki, koło niej siedziało kilku wyższych oficerów austryackich, podczas gdy jakiś młody amerykański milioner rzucał jej zakochane spojrzenie.

Ujrzawszy mnie, zdziwiła się widocznie, szybko jednak ochłonęła i odezwała się:

— Oczekiwałam pana, panie pułkowniku, gdym pana z przeciwka obaczyła. Ta dama obok siedząca to zapewne pańska żona.

— Tak — odparłem, siląc się ukryć drżenie w mym głosie — ale nie... urzędowa żona moja.

— Urzędowa żona! Cóż to za nowy wynalazek w pojęciach stanu małżeńskiego — spytał Amerykanin.

— To nasza tajemnica — z uśmiechem odrzekła Helena.

Nagle zadrżała i popatrzyła na mnie; ja również zbladłem. Ozwały się dźwięki tego samego walca, który zagrano w owej chwili, gdy ona ręką sięgała po pistolet, aby zabić rosyjskiego despotę, a zamiast tego senna usunęła się w moje ramiona.

Wychodząc z jej loży, zadałem sobie pytanie, ile też ludzi życie i miłość byłaby w stanie narazić, czy też poświęcić swej zemście... swemu patryotyzmowi,

Jaki los, jaka przyszłość czeka jeszcze moją „urzędową żonę“?

K O N I E C.

holz Jakób z Kieżmarku mówi r. 1751 „wielki polski Rybi Staw“. Dla zrozumienia należy pamiętać, że Morskie Oko nazywa się także Rybim Stawem, a tego ostatniego miana używają chętniej górale, kiedy goście jedynie znają pierwsze nazwisko. Nie ulega tedy wątpliwości, że Morskie Oko zaliczało się do Polski. Zachodzi jeszcze pytanie, którędy szła granica polsko-węgierska wśród Tatr. Oto sięgała po Polski Grzebień, w którego nazwie pozostał ślad tego, co popiera najstarszy polski opis Tatr z połowy XVII-go wieku, zupełnie nieznany, odszukany przez dra Czołowskiego w bibliotece Pawlikowskich we Lwowie. Rękopis ten pochodzi od niejakiego Michała Hrościeńskiego, „szkół matematycznych filozofa“, który „odważył się penetrować te góry“, a jest nadzwyczaj ważnym przyczynkiem do dziejów poznania Tatr.

Urzędowych opisów granic nie było, bo, jak mówi król polski Zygmunt III w liście do cesarza Ferdynanda II z przyczyny sporów wywołanych przez wspomnianego Paloczaja z Niedzicy: „zbyt dobrze znaną jest granica między królestwem polskiem a węgierskiem, aby samo zuchwalstwo lub chciwość jednostek mogły je w czem uszczuplić“. Dla załatwienia poszczególnych sporów granicznych wyznaczały sejmy polskie i węgierskie co kilka lat komisye i komisarzy do granic. Jednakowoż w spisie rozmaitych roszczeń Węgrów ani razu nie występuje sprawa Morskiego Oka.

Cały więc wynik rozbioru stosunków granicznych polsko-węgierskich do czasu pierwszego podziału Polski dowodzi, że aż do tego okresu nie istniał spór o Morskie Oko, a granica sięgała daleko w głąb dzisiejszych Węgier. Dolina Białej Wody z pobocznemi dolinami stawów Żabich, Czeskiego, Zmarzłego, Zielonego, Litworowego, Zmarzłego Polskiego należała do Polski, a granica z Polskiego Grzebienia szła na Rogatkę ponad Równiankami, a stąd potokiem ku głównemu strumieniowi Białej Wody. Niezrozumiałe nazwy Polskiego Grzebienia i Rogatki łatwo wobec takiego stanu rzeczy wytłómaczyć.

Rogatką nazywa się przełęcz (czyli siodło) pomiędzy Świstowym Wierchem a Jaworowemi Turniami, który niemieccy osadnicy ze Spiża przetłómaczyli na „*Mauthstein*“ (Mytnicza Skała), od położenia na granicy.

Rozdział trzeci rozbiera genezę sporu, której szukać należy bezpośrednio przed pierwszym podziałem Polski. Złożyły się następujące okoliczności na powody zatargu granicznego. Właśnie r. 1769 wybuchła wojna turecko-moskiewska, a w Polsce tuż u granic węgierskich działali konfederaci barscy w ciągłych utarczkach z nieprzyjaciółmi, do tego pojawiła się tutaj zaraza morowa. Austrya, strzegąc granic własnych przed wtargnięciem wojsk obcych, a także moru, wystawiła silny kordon wojskowy, a dla zaznaczenia wyraźnego granic wytyczyła je słupami o orłach cesarskich. Do znaków granicznych ustanowiono osobnych komisarzy, dla których wskazówki brzmiały, aby względem Mołdawii zachowywali wszelką ostrożność przy oznaczaniu granic i żeby przestrzegali dotychczasowego kierunku takowych. Przeciwnie wobec Polski zalecono, ufając w wewnętrzny rozstrój rzeczypospolitej, popieranie bezwzględne, pozwalając na przysądzanie wszelkich wątpliwych okolic na rzecz państwa austryackiego względnie Węgier. Przedewszystkiem zwróciła Austrya chęci zaborcze na Spiż polski, który postanowiono o ile możności ścisnąć orlami cesarskiemi pod osłoną korpusu wojskowego generała Esterházy'ego. Dla zbadania roszczeń do ziem polskich na jakichś podstawach polecono zdjąć dokładne mapy Spiża polskiego i pogranicznych okolic Nowotarszczyzny i Sądecczyzny, czem się miał zająć pułkownik kwatermistrzostwa baron Seeger, ten sam, który oznaczał granice Galicyi w kilka lat później po pierwszym rozbiorze Polski. Przydzielono mu do pomocy, jako komisarza politycznego, król. węg. radcę dworu Józefa Töröka. Otóż ci dwaj dostojnicy to pierwsi fałszerze granic kraju, postępujący z dziwną śmiałością. Seeger „prostował“ granicę polską, a Török popierał go „badaniami“ w archiwach publicznych i prywatnych na Spiżu. Uwijali się szybko, sprawozdania szły jedne za drugiemi do Wiednia, a jako ostateczny wynik swoich „badań“, zawyrokowali w październiku 1769, że cała Nowotarszczyzna i wielka część Sądecczyzny jest oderwana od Węgier, a granica powinna się ciągnąć w kierunku pasma Beskidów od Babiej Góry prosto na Wschód. Twierdzenie to bezczelne popierała mapa Seegera, na której po raz pierwszy pojawiła się granica węgierska, rzekomo w chwili ówczesnej idąca brzegiem wschodnim Czarnego Stawu i Morskiego Oka, zaganiająca więc nieco mniej niż dzisiejsze roszczenia węgierskie, ale wcielająca cały obszar Doliny Białej Wody do posiadłości od dawna węgierskich.

Te sławne „odkrycia“ Seegera i Töröka nie wzbudziły wcale podziwu w Wiedniu, były za śmiałe, to też wszyscy radcy stanu orzekli, że dowody są niewystarczające. Inaczej się stało ze Spiżem polskim, który zaraz zajęto i oddzielono od Polski. Tymczasem myśl zagarnięcia ziem polskich zaczęła dojrzewać u sąsiadów rzeczypospolitej. Niezmordowany Seeger dostarczył dowodów, bo oto sami radcy stanu w maju r. 1770 już nie przywiązali wagi do dowodów powyższych, ale skwapliwie doradzili, by granicę przesunąć po pasmo Beskidów i zagarnąć Nowotarszczyznę i wielki kawał Sądecczyzny. „*Man möge sich der gegenwärtigen, vielleicht in saeculis nicht zurückkehrenden Gelegenheit bedienen, seine Gränzen bis dahin zu erweitern, wo man nur Grund vermuthet, ja überzeugt ist, dass sie ehemals gewesen...*

Nach den legibus juris civilis lassen sich dergleichen Sachen nicht wohl behandeln, sondern der Mächtigere sucht, wenn er Recht zu haben glaubt, sich in den Besitz zu setzen, und den Gegentheil zum Kläger zu machen...

Man weiss ganz wohl sich selbsten hiebei Einwendungen zu machen, man bedenke aber, dass es in derlei Gelegenheiten heisst: occasio calva; dass es ohnehin zu Klagen von Seiten der Republik Polen kommen wird; dass jetzt alles in einem hingeht; dass man allenfalls die Schuld auf die Comitaten wälzen, auch die jetzigen Gesundheitsgefährlichkeiten vorschützen kann. Und sollte man am Ende erkennen, dass Polen Recht habe, so kann man die diesseitige Nachsichtigkeit gelten machen und dann andere Forderungen erleichtern.“

Rzeczywiście wydano rozkaz dnia 19 lipca 1770 szefowi rady wojennej, hr. Lacy, aby posunął granicę w głąb Polski po pasmo Beskidów nad Nowym Targiem i za Sącz, co nastąpiło w sierpniu tego roku, a szlachta zwołana do Sącza musiała się zgodzić na zabór.

W Polsce powstał jeden okrzyk oburzenia, kanclerz Młodziejowski przesłał protest w imieniu króla, król sam pisał do cesarzowej Maryi Teresy, która odpowiedziała, że „skoro zostaną uśmierzone wewnętrzne w Polsce zaburzenia, przychyli się najchętniej do pojednawczego rozpoznania granicy Rzeczypospolitej z Jej Królestwem węgierskiem.“

Jednakże kanclerz Kaunitz nader licho ważył roszczenia austryackie, a sama Marya Teresa dopisała własnoręcznie w odpowiedzi na pismo Kaunitza: „*j'ai très mince opinion de nos titres*“ (mam bardzo słabe mniemanie o naszych roszczeniach).

Pomimo tego ziemia zabrana została przy Austryi, nazwana „prowincyą odzyskaną“, której zawiadowcą został wspomniany Török, zaś miała się pojawić dla usprawiedliwienia przed światem osobna dedukcya praw. Tymczasem wskutek pierwszego rozbioru Polski dostały się Austryi ziemie, nazwane Galicyą, i zrodziła się wątpliwość, co zrobić z „prowincyą odzyskaną“, czy zostawić przy królestwie węgierskiem, czy też wcielić do Galicyi. Nie trzeba już chyba lepszego sądu o wartości dowodów Seegerowskich co do węgierskiej przeszłości Nowotarszczyzny i Sądecczyzny, jak że takowe ziemie weszły w skład Galicyi. Ale cóż się stało teraz. Oto Seeger „poprostował“ granicę polsko-węgierską jeszcze poprzednio, która teraz po unieważnieniu chwilowego zaboru ziem przerzeczonych zaczęła znowu obowiązywać. Ledwie ludność nieco ochłonęła z pierwszego wrażenia obcego panowania, wzięła się na ostro do obrony i odzyskania własności uszczuplonych.

Zawrzały spory wzdłuż całego pogranicza, rozjątrzenie rosło, a nawet na granicy orawskiej przyszło r. 1774 do rozlewu krwi. W tej ostatniej okolicy widziały się władze zmuszone do załagodzenia sprawy, co rzeczywiście nastąpiło r. 1775. Wtedy to uregulowano granicę Nowotarszczyzny od Orawy, a mapa uskuteczniona przy tej sposobności pokazuje znaczne różnice na korzyść Galicyi w zestawieniu z granicami Seegerowskiemi.

Jednakowoż od strony Spiża wcale do rozgraniczenia nie przyszło, bo wszystkie usiłowania pod tym względem rozbijały się o roszczenia Węgrów, którzy żądali nie mniej jak granicy wzdłuż pasma Beskidów, to jest obszaru 47 mil kwadr. z ludnością 130.000.

Postanowienia cesarskie nakazały przyjąć tymczasowo granicę taką, jaka istniała podług stanu posiadania w czasie zajęcia Galicyi. Ale kiedy komisya zabrała się do wyznaczenia tej granicy, komisarze węgierscy po kilku posiedzeniach zerwali obrady. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 1 lutego.*

Ruch ludu polskiego na Górnym Śląsku zwraca na siebie uwagę całej prasy niemieckiej, która coraz poważniej liczyć się z nim zaczyna, a polemizując z nim wystawia dojrzałości tego ludu pochlebne świadectwo. „Górno-śląski polonizm — mówi *Koeln. Ztg.* — posługuje się w walce o emancypacyę swoją temi taktycznemi środkami, których nauczył się w służbie stronnictwa centrum“. Zdanie powyższe popiera organ koloński charakterystyką najświeższych wyborów w Prudniku i z klęski, którą centrum poniosło, smutne dla stronnictwa tego wyprowadza wnioski. Polacy w batalii wyborczej okazali się, zdaniem powyższego dziennika, zręcznymi dyplomatami, osłaniając zamiary swoje i taktykę taką tajemnicą, że gdy w dniu 11 stycznia ukazał się nagle na widowni kontrkandydat polski w osobie pana Strzody, wieść ta jak piorun uderzyła w stronnictwo centrum, kołysane nadzieją pewnego zwycięstwa. Charakterystyczne są istotnie artykuły w *Schles. Volks Ztg.*, które się po tak niespodziewanym obrocie rzeczy pojawiły. Jest w nich konsternacya, nieśmiałość, zawstydzenie i dziwna miękkość, która w porównaniu z dawniejszą butą śląskich organów stronnictwa centrum wręcz odmienne horyzonty odsłania. Czytamy tam n. p. w artykule od zarządu, że centrum byłoby się niezawodnie zgodziło na kandydaturę polskiego chłopa, gdyby lud polski zażądał był wyraźnie kandydatury takiej. Polacy jednak umyślnie pragnęli kontrast wywołać i centrum o klęskę przyprawić.

Jakże odmiennym jest ton oświadczenia takiego od dawniejszych głosów, które śpiewały nam o „trzodzie polskiej“, o „biciu Polaków po twarzy“ i t. p. Polacy czy centrum? — oto, jak mówi *Koeln. Ztg.* — pytanie, które się niemiłosiernie narzuca, a zaprzeczyć nie można, że z dwóch tych politycznych czynników centrum okaże się słabszem i uleglejszem.

Ze spraw ruskich.

Przeciw kandydaturze prof. Barwińskiego na posła do Sejmu rozwinęli moskalofile szaloną agitacyę w brodzkim okręgu wiejskim. Na zebraniu księży z tego okręgu, odbytem dnia 29 stycznia, przyszło do rozdwojenia; niektórzy z księży narodowców mieli oświadczyć, że nie są również za Barwińskim, jednak nie chcą się narazić metropolicie. Lud wiejski, który w tamtych stronach jest przeważnie w rękach moskalofilów, miał nawet dość groźną przybrać postawę — jak donosi *Hałyczanin.* — Chłopi mieli się odgrażać księżom na wypadek, gdyby duchowieństwo chciało iść przeciw woli ludu.

Na owem zebraniu wygłosił także mowę kandydacką notaryusz brodzki p. Gromnicki. Kandydatem moskalofilów jest adwokat dr. Dolżycki, na zebranie jednak nie przybył.

Z Niemiec. Domysły o pojednaniu i o toaście.

Dzienniki niemieckie nie przestają rozwodzić się w domysłach nad ewentualnemi skutkami pojednania się cesarza z Bismarkiem. Teraz nawet te dzienniki, które oczekiwały wielkich zmian w duchu dawnej polityki Bismarka, przestają się łudzić, — a stronnictwo agrarne nabrało znowu otuchy do dalszej opozycyi, skoro z pewnego źródła dowiedziało się na pewne, że Bismark nie myśli wcale zmieniać swojego zdania o polityce handlowej i dlatego nie oświadczy się wcale za traktatem handlowym z Rosyą.

Według listu z Petersburga do *Pol. Corresp.* i w stolicy rosyjskiej rozmyślają nad możliwemi skutkami tego pojednania berlińskiego. Domysły są rozmaite, przeważa jednak to mniemanie, że to pojednanie na razie nie wywrze żadnego skutku politycznego, oraz że cesarz Wilhelm dlatego pojednał się z Bismarkiem, aby rozbroić opozycyę, która objawiła się przeciw jego polityce, a skupia się poniekąd około osoby Bismarka i jego komendy słucha, i aby poskromić partykularyzm, który coraz silniej się objawia.

W dziennikach niemieckich niema zgody w sądzie o pobudkach wyjątkowego odezwania się hr. Szuwałowa z toastem na cześć Capriviego. Jedno nie ulega wątpliwości, że to odezwanie się zostało mu nakazane z Petersburga — i to drugie, że hr Szuwałow należał zawsze do przyjaciół Bismarka, którego nawet niedawno odwidził. Toast na cześć Capriv'ego jest przeto poniekąd przeciw Bismarkowi zwrócony. Według naszego mniemania jeżeli się zważy, że Bismark był twórcą ceł autonomicznych w stosunku do państw zagranicznych, a szczególnie do Rosyi i wytrwałym przeciwnikiem traktatów handlowych z temi państwami, Caprivi zaś rozpoczął politykę traktatową, wręcz odmienną i dąży także do traktatu z Rosyą, jeżeli się to zważy, musi się przypuścić, że ten toast wyraża wdzięczne uznanie Capriviemu właśnie za to dążenie do traktatu wbrew polityce Bismarka.

Groźby Korneliusza Hertza.

Artykuł *Figara*, zawierający groźby Korneliusza Hertza, że zdradzi rozmaite tajemnice państwowe i osobiste, zrobił niezmierną sensacyę we Francyi. Obawy zdają się być uzasadnione, ponieważ Spuller i Deluns Montaud, na których Hertz się powołał, oświadczyli w rozmowach z reporterami, że wygnaniec w Bournemouth istotnie posiada ważne tajemnice polityczne z czasów, kiedy Spuller był ministrem spraw zagranicznych. Deluns-Montaud nadmienił, że wprawdzie tajemnice Hertza znane są od dawna w małem kółku osobistości politycznych, ale nadawanie im rozgłosu mogłoby być bardzo niebezpiecznem. Andrieux potwierdza, że istotnie otrzymał od Hertza ową listę przekupionych członków parlamentu, ale działał nie w interesie p. Clémenceau, lecz z własnej inicyatywy. Clémenceau pisze w swym organie *Justice*, że sekretarz *Figara* p. Calmette miał długie konferencye z Hertzem w Bournemouth, z których ostatnia trwała aż sześć godzin. Ów sensacyjny artykuł *Figara* jest wynikiem tej konferencyi.

Autorité pisze w tej sprawie: „Zajmijmy nasze miejsca, kurtyna się podnosi i widowisko niebawem się rozpocznie, a będzie z pewnością wesołe i zabawne“.

Gaulois pisze: Położenie jest dla rządu bardzo niebezpieczne, bo jeżeli we czwartek proces Reinacha nie weźmie obrotu, jakiego życzy sobie Hertz, bomba wybuchnie, a Kazimierz Perier ściągnie na siebie zarzut, że nie umiał obronić honoru parlamentu; jeśli zaś rząd ulegnie groźbom Hertza i wpłynie na ubicie procesu sukcesorów Reinacha, to opinia publiczna będzie gabinetowi zarzucała, że nie miał odwagi wydobyć prawdy na światło dzienne i wstrzymał właściwy bieg sprawiedliwości w interesie takiego Hertza.

Journal des Débats utrzymuje, że nie zna tajemnic Hertza, ale chociażby rewelacye jego mogły pociągnąć za sobą jak najgorsze skutki, nie należy tamować wymiaru sprawiedliwości i małodusznością byłoby uwzględniać groźby Hertza.

Z Serbii.

Nowy gabinet serbski, w którym jak wiadomo, dwie teki były jeszcze do obsadzenia, został już uzupełniony. Koalicya liberalno-postępowa, w składzie całego gabinetu reprezentowana — wskazała i teraz kandydatów. Ministrem skarbu został dawny minister skarbu Mijatovic, należący do stronnictwa postępowego, tekę oświaty zaś objął Nezic, rektor uniwersytetu belgradzkiego, liberał. Na posady prefektów powiatowych i okręgowych powołano również wyłącznie osobistości, z tych dwóch żywiołów się rekrutujące.

Prasa radykalna przybiera ton coraz to ostrzejszy. Rząd dzień po dniu konfiskuje dzienniki za namiętne i zawistne omawianie ostatnich wypadków.

Kronika.

***Kraków,** 1 lutego.*

Od Administracyi. Przedruk ukończonej dziś właśnie powieści p. t. „Moja urzędowa żona“, w objętości 16 arkuszy, wyjdzie, jak donosiliśmy, na żądanie licznych czytelników w osobnej książce, która będzie gotową na czwartek w przyszłym tygodniu. Zamówienie po cenie 1 złr. za egzemplarz broszurowany (z przesyłką pocztową o 20 centów drożej) do chwili wydania książki przyjmuje Administracya naszego pisma.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników, iż wobec niewielkiego nakładu zamówień spóźnionych nie moglibyśmy uwzględnić.

Jednocześnie po raz drugi zawiadamiamy zgłaszających się o czwarty tom Poezyj El...y'ego (dra Adama Asnyka) po cenach zniżonych, iż wobec nabycia całego nakładu przez księgarnię p. S. A. Krzyżanowskiego, żądań ich uwzględnić nie możemy.

Kurs wykładów dla obsługujących maszyny i kotły parowe. Na mocy rozporządzenia ministerstwa odbędzie się w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie w r. 1894 specyalny kurs dla obsługujących maszyny i kotły parowe, a to w czasie od 10 lutego do 10 czerwca, w 6 godzinach nauki co tygodnia. Osoby, pragnące wykształcić się na obsługujących kotły parowe (palaczy), lub na maszynistów dla maszyn stałych, nabędą na kursie tym potrzebnych do tego, teoretycznych wiadomości. Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs maszynistów, zgłosić się winien do zapisu w dniach 8 i 9 lutego br. w dyrekcyi zakładu, wykazując się z ukończenia przepisanej ustawą nauki w szkole ludowej, nadto sześciomiesięcznej co najmniej praktyki w zawodzie ślusarskim, kotlarskim albo też przy kotle lub maszynie parowej. Każdy z wpisujących się płaci 1 złr. na środki naukowe zakładu; od złożenia tej kwoty nie ma uwolnienia. Dalszej opłaty się nie składa. Po ukończeniu kursu wydaje się świadectwa. Nauka odbywać się będzie na podstawie następującego programu:

Wstęp: Palenie, ciepło, prężność pary, ciśnienie atmosfery, kondensacya, działanie siły, praca mechaniczna, siła konia, materyał opałowy. Systemy kotłów parowych, armatury i reparacye tychże etc.; zamurowywanie kotłów; fabrykacya tychże. Osad kotłowy i jego usunięcie. Uszkodzenia i eksplozye kotłów. Ustawa odnosząca się do kotłów parowych i dodatkowe rozporządzenia w kierunku praktycznej obsługi takichże kotłów. Krótki rys historyi maszyn parowych. Główne części składowe maszyn parowych, ich podział. Szczegółowy opis najważniejszych sposobów rozprowadzenia pary. Ekspanzya i kondensacya pary. Praktyczne obsługiwanie maszyn. Oznaczenie siły i badanie maszyny parowej. Przenoszenie siły i badanie maszyny parowej. Przenoszenie siły za pomocą kół zazębionych, lin i pasów.

Z Koła artystyczno-literackiego. W poniedziałek dnia 5 b. m. odbędzie się ostatni wieczorek z tańcami, na który wydział pp. członków zaprasza; goście mogą być, jak poprzednio, przez członków wprowadzeni. Wydział uprasza o wczesne zgłoszenie się, ponieważ lista dnia 3 zamkniętą zostanie.

Komitet wieczoru tańcującego na dochód „głodnych dzieci“ i „przytuliska“ brata Alberta odbył wczoraj walne zebranie w sali Rady miejskiej przy bardzo licznym współudziale członków. Najważniejsze sprawy zostały załatwione, a mianowicie uchwalono wykonać niezliczone niespodzianki pomysłu artysty-rzeźbiarza p. M. Zawiejskiego, jako to: odznaki kotylionowe i kostyumy nader oryginalne, automat wydający porządki tańców, odznaki komitetowe i t. d. Następnie pochód tryumfalny pomysłu budowniczego p. Rausza; karnety pomysłu artysty-malarza p. Krzesza. Wszelkie te niespodzianki mają prawdziwą cechę artystyczną i nie są zwykłą reklamą przedbalową. Bardzo ożywioną dyskusyę wywołała dekoracya sali i oświetlenia, a i w tym kierunku będą niespodzianki. Wieczór tańcujący sobotni na „głodne dzieci“ i „przytulisko“ zapowiada się jako najwspanialsza zabawa tegorocznego karnawału. Odznaki komitetowe i inne przybory zamówione są w Stowarzyszeniu „Pracy kobiet“.

Zabawa. Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej „Praca“ urządza w sobotę dnia 3 bm. w lokalu własnym przy ulicy Karmelickiej zabawę kostyumową z tańcami. Początek o godzinie wpół do 9 wieczór.

Przedstawienie amatorskie. W niedzielę dnia 4 b. m. odbędzie się w lokalu Czytelni kolejowej (ulica Lubicz l. 15, I piętro) przedstawienie teatralne. Rozpocznie: „Barkarola“, obrazek dramatyczny w 1 odsłonie Gawalewicza; nastąpi: „Mojsze prosto z łaźni“, monolog Fischera; zakończy: „Tajemnica“, komedya w 1 akcie Dobrzańskiego. Początek o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa tańcująca.

W Czytelni izraelickiej młodzieży handlowej odbędzie się jutro w piątek o godz. $7^1/_2$ wieczorem wykład dra med. Norberta Gertlera „O wrogach ustroju ludzkiego“ (z demonstracyami).

Śluby. W Częstochowie pobłogosławiony dziś został związek małżeński p. Ludwika Freege, właściciela znanego w Krakowie zakładu ogrodniczego, z panną Anną Kałużyńską, artystką dramatyczną.

Dnia 5 bm. odbędzie się w Poznaniu ślub hrabianki Cecylii Potockiej, córki ś. p. Stanisława i Anny z hr. Działyńskich hr. Potockich z Rymanowa, z p. Stanisławem hr. Reyem, synem ś. p. Stanisława i Wilmy z Głogowskich hr. Reyów z Psar.

W Warszawie w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach pobłogosławił ks. kanonik Władysław Seroczyński związek małżeński pomiędzy p. Józefem Lipczyńskim, Krakowianinem, a panną Jadwigą Górecką, córką Józefa i Emilii Góreckich, obywateli miasta Warszawy i właścicieli piekarń parowych.

Zmarli. Ludwik z Maciejowej Ślepowron Maciszewski, oficer b. wojsk polskich z legii nadwiślańskiej z r. 1831, ozdobiony krzyżem *Virtuti militari*, b. obywatel ziemski, urodzony w r. 1809 w Borownej, zmarł w Dolnej Wsi dnia 29 z. m.

Julian Treter, emerytowany rejent hipoteczny, przeżywszy lat 77, zmarł w Krakowie.

Ignacy Chrapowicki, marszałek szlachty gubernii witebskiej, prezes witebskiego Towarzystwa rolniczego, właściciel dóbr Kochanowicze i Jachowicze, w pow. dzisneńskim, zmarł w Witebsku w 77 roku życia.

Z powiatu konińskiego donoszą, iż we wsi Ruszków zmarł właściciel tejże, Bruno Morzycki. Zmarły, wielki miłośnik sztuki, zbierając obrazy i zabytki starożytności, stworzył z czasem małe etnograficzne muzeum i galeryę obrazów celniejszych mistrzów pędzla, z których „Amorek“ Rubensa przed wszystkiemi zasługuje na zaznaczenie.

W Wieliczce zmarł w sędziwym wieku Aleksander Estreicher, żołnierz polski z 1831 r., niegdyś właściciel dóbr Trzebinia, w czasach ostatnich kasyer powiatowej Kasy oszczędności. W pogrzebie, prowadzonym przez ks. kan. Kufla z Bierzanowa, wzięły udział cechy, orkiestra salinarna, a towarzyszył liczny orszak obywateli.

Kioski. Pp. Zygmunt Mikołajski i Stanisław Cyrankiewicz wnieśli prośbę do magistratu krakowskiego o pozwolenie postawienia, przy główniejszych placach i ulicach Krakowa, 12 kiosków na sprzedaż pism, wychodzących w Krakowie, motywując swą prośbę potrzebą takiego przedsiębiorstwa dla wygody publicznej.

„Harmonia“ odegra jutro w południe na Rynku następujące utwory: Križika „Rączo i z ochotą“ marsz, Komżaka „Wesoły Wiedeń“ walc, Petersa „Pieśni polskie“ potpourri, Fahrbacha „Kwiaty“ polka, Janosa „Magyar nepdal“ marsz.

Wiadomości osobiste. P. Adam Dobrowolski, znany w Krakowie dziennikarz, wstąpił do redakcyi *Kuryera Codziennego* w Warszawie.

Pomniki. Dzienniki lwowskie donoszą: Pomnik Kilińskiego, olbrzymich rozmiarów stanie na placu wystawy krajowej przed jej otwarciem. Artysta rzeźbiarz p. Julian Markowski, któremu poruczono wykonanie tego pomnika, rączo zabrał się do pracy i z dotychczasowych jej postępów na śmiało można twierdzić, że znakomicie wywiąże się z zadania.

Pomnik Bartosza Głowackiego stanie we Lwowie w r. b. Myśl postawienia pomnika Bartoszowi w setną rocznicę sławy kosynierskiej, wyszła z inicyatywy synów ludu, którzy pod nazwą ciesielskich majstrów lwowskich, względnie drużyny rękodzielniczej, walkę staczają o kęs czarnego chleba, w tej nadziei, że „Bóg pobłogosławi, Ojczyznę im zbawi“. To też lotem błyskawicy przeleciała myśl powyższa przez warstwy rękodzielników lwowskich, którzy witając ją radośnie, pospieszyli w pomoc jej inicyatorom.

Jubileusz. W roku bieżącym upływa dwudziestopięciolecie istnienia lwowskiego Towarzystwa prawniczego. Wydział tegoż Towarzystwa, chcąc należycie uczcić uroczystość ćwierćwiekowego założenia, zamierza wydać książkę jubileuszową, obejmującą historyę tegoż Towarzystwa od pierwszych jego początków, a zarazem szereg artykułów ulotnych z dziedziny prawa i umiejętności politycznych. Wybór tematów, opracować się mających, pozostawia wydział uznaniu autorów; wyraża jednak życzenie aby artykuły te miały za przedmiot kwestye ogólniejsze i swoją objętością nie przenosiły jednego arkusza druku. Wydział Towarzystwa zwraca się do wszystkich naszych prawników z prośbą o wzięcie udziału w rzeczonem wydawnictwie i przyczynienie się swojemi siłami do tej pracy zbiorowej. Rękopisy należy nadsyłać po dzień 15 kwietnia b. r. na ręce prof. dra Piotra Stebelskiego, ulica Długosza l. 12.

Zarząd poczt ogłasza: Z dniem 5 lutego br. otwarte zostaną w Tucholce powiecie stryjskim i Muszynie powiecie sądeckim dla powszechnego użytku stacye telegrafu, połączone z urzędem pocztowym z ograniczoną służbą dzienną.

Poszukiwanie spadkobierców. Warszawski sąd okręgowy zawiadamia o spadkach, wakujących po śmierci następujących osób: Józefa Roze, właściciela sum hipotecznych 8000 rubli i 10 400 rubli; Adama Kalinowskiego, właściciela nieruchomości w Warszawie; Jakuba Bernarda, właściciela nieruchomości; Antoniego Żarskiego w Warszawie i współwłaściciela kolonij nra 1 i 2 we wsi Hipolitowie, pow. nowomiński; Rozalii Łazowert, właścicielki nieruchomości w Warszawie; Emmy Szpicbart, właścicielki sumy hipotecznej 8000 rubli; Ludwika Celińskiego, właściciela nieruchomości i sumy hipotecznej 11.000 rubli; Piotra Pągowskiego, właściciela połowy sumy 4378 rubli, zahipotekowanej na nieruchomości nr. 79 w Warszawie; Antoniego Pągowskiego, właściciela nieruchomości; Katarzyny Barbary Cuevas, właścicielki sum: 4000 i 7500 rubli, zahipotekowanych na nieruchomościach warszawskich; Jana Miechowicza, współwłaściciela nieruchomości w Warszawie; Daniela Żółtyńskiego, właściciela sum 1000 rubli, zahipotekowanej na nieruchomości w Warszawie i 2862 rubli, zahipotekowanej na kolonii Szmulowizna nr. 304; Feliksa Rotengrubera, współwłaściciela nieruchomości w Warszawie i Karoliny Federowskiej, właścicielki nieruchomości w Warszawie i sum 9498 rubli 60 kop. i 4000 rubli, zahipotekowanych na nieruchomości nr. 2380 rubli 1500 i 2250 rubli na nieruchomości nr. 1215 B w Warszawie i 1500 rubli na kolonii Targówek nr. 82-a, pow. warszawskiego. Termin powyższych spadków upływa z d. 30 kwietnia br.

August Hirsch. W Berlinie zmarł tajny radca lekarski prof. August Hirsch, ojciec patologii lekarsko-geograficznej, znaczny posiadający rozgłos jako badacz chorób zaraźliwych i historyk lekarski. Urodzony w r. 1817 w Gdańsku, r. 1843 uzyskał stopień doktora: praktykował jako lekarz w Elblągu, później w Gdańsku. W r. 1863 otrzymał nominacyę na profesora zwyczajnego patologii specyalnej i terapii przy uniwersytecie. Podejmował liczne podróże naukowe z polecenia rządu, celem badania epidemii. Bawił w celu badania zarazy w r. 1879 w gubernii astrachańskiej.

Klub polski w Pradze. W dniu 21 bm. odbyło się doroczne walne zebranie klubu polskiego, którego celem jest pielęgnowanie języka polskiego i utrzymywanie ducha narodowego między Polakami w Pradze zamieszkałymi. Członków było w roku ubiegłym 68, a stan kasy wynosił z końcem ubiegłego roku 161 złr. 83 ct. Księgozbiór klubowy składa się z 346 tomów, a oprócz tego kilka redakcyj pism polskich zasila czytelnię klubową swemi pismami, za co im klub polski na tem miejscu serdeczne podziękowanie składa.

Przy odbytych wyborach wybrano prezesem ponownie p. Mieczysława Twardowskiego, zastępcą prezesa p. Oskara Ehausta, sekretarzem p. Jana Matusza, skarbnikiem p. Wiktora Bienenwalda, bibliotekarzem p. Alojzego Brzeżkowskiego, a gospodarzem p. Józefa Izdebskiego, dalej weszli do wydziału pp. Henryk Merell, Bazyli Radelicki i Franciszek Dąbrowa, na zastępców wybrano pp. Gabryela Prugara, Adama Burzyńskiego, Jana Kuszibę i Józefa Górala, na rewidentów zaś pp. Władysława Tschaznera i Emila Holdera.

Uchwalono założyć kasę wzajemnej pomocy, której celem ma być udzielanie członkom w razie słabości materyalnej pomocy, a w razie śmierci wsparcia ich rodzinom. Statuty kasy ułożono i podano do namiestnictwa do zatwierdzenia.

Z pobratymczemi Czechami zostaje klub polski w dobrych stosunkach, czego dowodem jest częsta obecność ich na naszych zebraniach jako gości.

W Pradze żyje kilkaset Polaków i z przykrością zaznaczyć wypada, że jedyne istniejące tu Towarzystwo polskie „Klub polski“ nie może się tak rozwinąć, jakby to na naszą narodowość przystało. Powodem tego smutnego objawu jest jeden z naszych siedmiu głównych grzechów, a mianowicie kastowość, czyli niejedność. Tutejsza t. zw. inteligencya nie może się dać przekonać, że podanie ręki rodakowi rękodzielnikowi, lub zbliżenie się do klasy pracującej i udzielenie jej światłej rady, nietylko jej nie ubliży, lecz przeciwnie, dowodząc inteligencyi prawdziwej, wysoko postawi w oczach maluczkich, którzy tak bardzo moralnego poparcia potrzebują.

Lokal klubu polskiego znajduje się w św. Wacławskiej Założnej, gdzie też polskie dzienniki dla wszystkich w Pradze mieszkających, jakoteż przyjeżdżających rodaków służą do użytku. Zebrania członków odbywają się co soboty wieczorem.

Jubileusz karty pocztowej. Dzienniki angielskie przypominają, iż w dniu 26 stycznia b. r. upłynęło lat dwadzieścia pięć od chwili zaprowadzenia kart pocztowych. Ten sposób korespondencyi upowszechnił się w formie obecnie egzystującej na skutek projektu profesora akademii wojskowej w Wiener-Neustadt Hermana w r. 1869. Tegoż roku kart pocztowych zaczęto używać w Austryi. W r. 1873 zaprowadzono je w Niemczech, w r. 1880 przyjął karty związek pocztowy. Obecnie poczty rozsyłają tych kart z górą miliard rocznie.

Z Berlina do Drezna. Podczas niedawnego zaalarmowania 2 go pułku ułanów gwardyi na polu Tempelhofskiem w Berlinie, jak opowiada *Dr. Sde-*

ner Anzeiger, kazał cesarz Wilhelm przywołać przed front porucznika von Wedella, znanego z dzielnej jazdy konnej, i wręczył mu wobec całego pułku pismo, z rozkazem natychmiastowego udania się konno w drogę z Berlina do Drezna i doręczenia pisma królowi saskiemu. Oficer, oddawszy należne ukłony, odjechał z miejsca w drogę (a było to w godzinach popołudniowych) i nazajutrz przed południem stanął w Dreznie, w koszarach saskiego pułku jazdy, na przedmieściu Alberstadt. Służący porucznika, zawiadomiony kartką udawszy się do Drezna koleją, oczekiwał tam już swego pana z niepokojem. Pomimo sporego mrozu, ślizgawicy i ostrego wiatru wschodniego, von Wedell stanął szczęśliwie na miejscu po dwudziestu godzinach jazdy. — Za wiadomość tę bierze na siebie odpowiedzialność *Dresdener Anzeiger.*

Z Paryża donoszą: W Akademii odbyła się w tych dniach uroczystość przyjęcia w poczet członków prezesa senatu Challemel-Lacour'a. Uroczystości tego rodzaju nie są podobne do siebie: jedne bywają nudne i sprawiają wrażenie zgromadzenia ludzi niewyspanych, inne zaś są prawdziwemi rautami wielkiego świata paryskiego; do rzędu tych ostatnich zaliczyć należy ostatnie zebranie. Od tygodnia mówiono o akademickiej uroczystości nader wiele, przypuszczano, że prezes senatu, którego cały literacki dorobek składa się z czterech artykułów w *Revue des Deux Mondes* i niewielkiego studyum o Humboldzie, wystąpi z nieubłaganą krytyką Renana. Okazało się jednak, że były to fałszywe pogłoski; Challemel Lacour nie odstąpił od przyjętego zwyczaju i chwalił swojego poprzednika, a jeżeli tu i owdzie pomiędzy kwiatami retoryki znalazły się kolce, były one tak zręcznie ukryte, że sława zgasłego filozofa niewiele na nich ucierpiała. Jak wygląda Instytut w dzień wielkiego posiedzenia? O godzinie wpół do drugiej z południa amfiteatry i trybuny są już nabite, kilkadziesiąt powozów zajmuje dziedziniec i ulicę. O godzinie drugiej ukazuje się zarząd Akademii, dyrektor G. Boissier, kanclerz hr. d'Haussonville i sekretarz dożywotni, Ducet, za nimi Challemel Lacour, w otoczeniu swych protektorów: Jul. Simon'a i Mezières'a. Szepty cichną, chwila uroczysta nadchodzi, nowy akademik zabiera głos. Znać, że przywykł do przemawiania z wielkiej trybuny parlamentarnej. Zaznaczywszy na wstępie z żalem, że nie podziela wszystkich poglądów Renana, opisuje jego dzieciństwo i młodość w nader pięknej literackiej formie, a dopiero przeszedłszy do skreślenia filozofii zmarłego myśliciela, a zwłaszcza jego zapatrywań na politykę, puszcza się na ironiczne wycieczki.

Na mowę tę, trwającą przeszło godzinę, odpowiedział G. Boissier w stylu wykwintnym, z gryzącą ironią. Pozdrawiając nowoprzybyłego w nader uprzejmy sposób, zaznaczył, że Akademia podobna jest do starożytnego Prytaneum, gotowa jest przyjąć zawsze rozbitków różnych rządów politycznych, dawnych ministrów, zmęczonych mowców, odpoczywających dyplomatów, którym ofiarowywa honorowy przytułek. Przypomina Challemel-Lacour'owi jego wojownicze polemiki młodzieńcze, podczas których zapewne nie myślał o akademickiem zaciszu. Ustęp ten był prawdziwem arcydziełem krytyki szyderskiej, a z tem wszystkiem wykwintnie grzecznej. — W końcu Boissier bronił Renana.

Kolonie Hirscha w Argentynie. Komitet kolonizacyjny ogłosił sprawozdanie za r. z., z którego wyjmujemy następujące cyfry. W roku ubiegłym wydano ogółem na utworzenie znanych kolonij amerykańskich pół miliona funtów szterlingów, z których wypłacono 215,000 za ziemię, nabytą w Argentynie. Kolonie rozwijają się pomyślnie, ale powoli. Tak kolonia „Mosesville" obejmuje 80 rodzin, osiadłych na 25,000 akrach gruntu, a wydajność ziemi jeszcze nieduża; w kolonii „Mauricio" mieszka 225 rodzin, ale wydajność ziemi jeszcze mierna; do najlepszych rezultatów doszła kolonia „Klaro" (230 rodzin). Komitet usilnie prosi kolonistów, aby na własną tylko liczyli pracę i zapobiegliwość, bo wsparć żadnych już więcej nie dostaną. Każda przybywająca do kolonii rodzina otrzymuje 125 akrów gruntu, dom i ogród warzywny, inwentarz gospodarczy i narzędzia rolnicze. Osobniki, przybyłe do kolonii a nie czynne lub szkodliwe, komitet wysyła z powrotem do kraju, dając im pieniądze na drogę. W r. z. wydalono około 500 osób. W tymże roku utworzono nową kolonię „Hirsch" dla 100 rodzin. W roku bieżącym zamierza komitet sprowadzić do Argentyny 400 osób.

Z Ameryki. Boksowanie się wzbronione zostało w Stanach Zjednoczonych. Dwaj słynni koryfeusze nawpół dzikiego kunsztu, pp. Corbett i Michell, nie wiedzą, co począć z sobą, wspaniałe muskuły ich marnieją i trapi ich czarna melancholia, że już bliźnim swoim nie mają prawa nosów rozwalać i oczu wybijać.

Gambrynus. W roku bieżącym upływa 600 lat od śmierci Jana I, księcia Brabantu, który ma być legendowym Gambrynusem, królem piwa. Legenda ludowa przypisuje wynalazek piwa Gambrynusowi, królowi Flandryi. Ponieważ jednak żaden Gambrynus nie jest znany w dziejach, badacze historyczni przenoszą początek legendy do XIII wieku i tłómaczą ją w następujący sposób. Panował wówczas Jan I, książę Brabantu, którego lud nazywał w kombinacyi flamandzko-łacińskiej Jan-primus. Książę ten był tak wielkim protektorem przemysłu, że przyjął nawet godność honorowego prezesa stowarzyszenia piwowarów brukselskich, a zgromadzenie to, jako objaw wdzięczności, zawiesiło w swoim lokalu portret księcia z olbrzymim kuflem w ręku. Jan primus ceniony był tem więcej przez browarników i piwowarów, że wino zaczynało już robić im silną konkurencyę i po raz pierwszy nałożono też podatek na piwo. Podanie ludowe przerobiło potem Jana Prymusa na Gambrynusa, a wyniósłszy do królewskiej godności, uczyniło aż wynalazcą piwa.

Ze Stowarzyszeń.

— **Uczestnicy powstania z r. 1863/4** w kasynie miejskiem we Lwowie odbyli zgromadzenie swego Towarzystwa wzajemnej pomocy. Obradom przewodniczył prezes p. J. K. Janowski, protokół prowadził p. J. Ksawery Gebhardt. W ubiegłym roku przychody były znacznie większe, niż lat poprzednich, pomoc członkom nie była ograniczoną tylko do wypadków wsparcia, ale udzielono rocznych zapomóg i datków uczniom szkół publicznych, sierotom po powstańcach. W ciągu roku przybyło 107 członków czynnych i 44 wspierających, umarło zaś 17 członków czynnych, a 3 wspierających. Obecnie liczy Towarzystwo 1027 członków. Liczba delegacyj w kraju wzrosła o 6, tj. do 25, liczba delegatów o 13. Kasa oszczędności powiększyła subwencyę o 100 złr. do 200 złr., znaczne kwoty wpłynęły z datków jednorazowych tak, że Towarzystwo mogło odłożyć 1000 złr. do funduszu rezerwowego. Dochodu miało Towarzystwo 4570 złr. 88 ct., rozchodu 4305 złr. 55 ct. Sprawozdanie porusza też sprawę, która dość głośnem echem rozległa się w prasie polskiej, a to sprawę zarzutów, czynionych w publicznych pismach członkowi Towarzystwa p. Władysławowi Kaniewskiemu, jakoby miał otrzymać od brata swego Mieczysława, a nie doręczyć p. Tomaszowi Kuszłejce znacznej kwoty pieniężnej. Wydział Towarzystwa zajmował się tą sprawą przez osobną komisyę, w skład której weszli pp. Wacław Ibiański, dr. Jan Stella Sawicki i Alfred Dzikowski. Panowie ci przedłożyli wydziałowi następujące sprawozdanie: „Stosownie do polecenia rozpatrzyliśmy akty dotyczące zarzutu, zrobionego p. Władysławowi Kaniewskiemu przez p. Tomasza Kuszłejkę o sprzeniewierzenie 13 260 rubli, które p. Władysław Kaniewski miał otrzymać od brata swego Mieczysława dla doręczenia p. Tomaszowi Kuszłejce. Z aktów tych wynika, że zarzut sprzeniewierzenia jest niesłuszny. Opinię tę naszą opieramy na notaryalnem oświadczeniu p. Mieczysława Kaniewskiego. Lwów, dnia 6 marca 1892 r." Przeprowadzono także dyskusyę w sprawie zarzutów, czynionych wydawnictwu Drążkiewicza p. t. „Wspomnienia Czachowszczyka", jako przynoszącemu ujmę pamięci ś. p. generała Czachowskiego. Sprawą tą zajmowała się wyznaczona przez wydział komisya z pp. Henryka Czaplickiego, dra Ludwika Kubali, Platona Kosteckiego i Gustawa Reutta. Sprawozdanie całe przyjęło zgromadzenie do wiadomości i udzieliło wydziałowi absolutoryum. Zebrani uchwalili prosić Radę miejską o udzielenie na cmentarzu Łyczakowskim miejsca na groby dla uczestników powstania. W końcu przystąpiono do wyborów, dnia 21 bm., bowiem skończył się trzechletni okres urzędowania prezesa Towarzystwa, jego zastępcy i czterech członków wydziału: pp. Tadeusza Romanowicza, ks. Franciszka Sawy, Leona Syroczyńskiego i Ludwika Zielonki. Na wniosek wydziału wybrano tych panów ponownie na następny trzechletni okres.

Składki na Weteranów w. p. 1830/31 i Sprawozdanie z miesiąca stycznia 1894: 1 złr. Y. W., po 3 złr. rejent Franc. Niemczewski, Dr. T. Mączka, po 5 złr. ks. dr. prof. Pelczar, pani Adela Matuja, Z. Z. Eustachy Wolski, po 10 złr. pani E. Dunin Brzezińska, dyrektor Konstanty Tchórznicki, A. M. Maryan Dydyński, 10 złr. 40 ct. Oskar Schupp, 12 złr. Władysław Younga, 15 złr. rejent Tytus Bujnowski, 30 złr. Tow. gimn. Sokół z Krosna, 33 złr. 6 ct, ks. H. C., 43 złr. 10 ct. za książki ofiarowane, a sprzedane w księgarni p. Gebethnera i S-ki, 58 złr. 10 ct. Prezes R. P. Kazimierz Winnicki od obywateli dawnego obwodu stryjskiego, 100 złr. Erazm Jerzmanowski z N. Yorku.

Dochody w styczniu 1894: 368 złr. 66 ct.

Rozchody. Rozdano żołdu narodowego między 32 weteranów 1830/31, pogrzeb, utrzymanie biura, portorya: 540 złr. 39 ct. Pozostaje na żołdzie narodowym 31 weteranów 1830/31.

Z uszanowaniem
Ksawery Konopka.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 2 lutego; Widowisko popularne po cenach zniżonych: „Wesele Figara".
W sobotę 3 lutego: „Małżeństwo Apfel"
W niedzielę 4 lutego: „Panie Kochanku", komedya I. J. Kraszewskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Wczorajsze przedstawienie było bardzo urozmaicone, składało się bowiem aż z czterech jednoaktowych utworów scenicznych, pomiędzy któremi obok poetycznej fantazyi Coppée'go i wesołej francuskiej komedyi „Pomyłka" ujrzeliśmy dwie oryginalne jednoaktówki polskie: rzadko grywaną krotochwilę Fredry-syna pt. „Hypnotyzm" i obrazek sceniczny Leopolda Świderskiego „Dzieciaki".

Nokturn sceniczny Franciszka Coppée'go „Przechodzień", napisany przed dwudziestu kilku laty i z wielkiem powodzeniem grywany nie tylko we Francyi, ale i na innych scenach europejskich, bardzo dobrze uwydatnia odrębny styl i oryginalność tego popularnego poety francuskiego, który i w swych drobnych produkcyach dramatycznych tworzył rzeczy ładne i wdzięczne, o ile nie wychodził z właściwego sobie zakresu. Do najlepszych właśnie w tym rodzaju utworów Coppée'go należy „Przechodzień", uwydatniający odmienne uczucia, budzące się pod wpływem tchnienia wiosny i czarów księżycowej nocy florentyńskiej w duszy zepsutej kobiety i młodziutkiego niewinnego wędrownego muzykanta.

Jednoaktówkę tę wystawiono z całą starannością. Urządzenie sceny, przedstawiające ogrody w okolicach Florencyi, oświetlone uroczo przedzierającem się przez zieloność drzew srebrzystem światłem księżyca, powszechnie bardzo się podobało. Role Sylwiny i Zanetta powierzono p. Stępniewskiej i p. Sznage. Pierwszy ten występ p. Sznage (w roli Zanetta) na scenie krakowskiej zrobił korzystne wrażenie. Artystka miała tu sposobność okazać swobodę, wdzięk i zręczność ruchów, oraz głos przyjemny i dobrze modulowany. P. Stępniewska utwierdziła nas wczoraj w mniemaniu, jakie powzięliśmy o niej po pierwszym występie. Dramatyczną stronę roli tytułowej uwydatniła zupełnie dobrze, ale chcąc lepiej utrafić w poetyczny Coppée'go, trzebaby więcej akcentów miękkich i rzewnych, gdyż nawet namiętność, gorycz i walka wewnętrzna powinny tu być przedstawione w melancholijnem, poetycznem zabarwieniu.

„Pomyłka" — to bardzo zabawna jednoaktówka francuska, nie przedstawiająca nic głębszego, ale dobrze obliczona na wywołanie efektów komicznych sytuacyi, wynikającej z pomyłki pewnego młodego człowieka, który w delikatnej misyi, powierzonej mu przez znajomego, udał się zamiast do kochanki swego przyjaciela, do jego narzeczonej. Rzecz, trzymana w tonie pośrednim pomiędzy dobrą farsą francuską a salonową komedyą sytuacyjną, bardzo podoba się się publiczności, ale też wymaga bardzo dobrej gry artystów.

Wyznam otwarcie, iż nie spodziewałem się, że p. Milewski wywiąże się tak dobrze z roli Leona Tourné, ponieważ przywykliśmy dotychczas widywać tego artystę w rolach cokolwiek odmiennego rodzaju. P. Milewski uwydatnił tu nowe strony swego talentu i zasłużył na szczery poklask publiczności. Kreacya zdaniem mojem, mogłaby zyskać jeszcze, gdyby rolę tę traktować w cokolwiek wyższym stylu komicznym. P. Bednarzewska dotrzymywała placu p. Milewskiemu w roli majętnej młodej wdówki pani de Chatney, której życzyłbym tylko cokolwiek więcej wytworności i subtelniejszego cieniowania w zachowaniu się wobec natrętnego gościa.

Za wiele może zatrzymuję się nad temi drobiazgami; na zakończenie więc tylko ogólna uwaga, że krotochwila Fredry, syna, wyszła za blado, a wina spada po części na samego autora. Tylko wytworna, zręczna i pełna szczerego humoru gra artystów mogłaby uwydatnić zalety tej jednoaktówki i pokryć jej niedostatki.

Za to „Dzieciaki", obrazek sceniczny o wiele łatwiejszy do grania, bezpretensyonalny, a napisany z humorem, przyczynił się do powodzenia nawet sił drugorzędnych. Debiut p. Truskowskiej w roli Lini uważać można za pomyślny i obiecujący. P. Tatarkiewicz zasłużył również na pochwałę.

G. K.

— **„Świata"** nr. 3 z daty 1 lutego przynosi na czele śliczną kompozycyę Piotra Stachiewicza: „Kościuszko w Filadelfii w 1782 r." Jest to ilustracya podania o bohaterze naszym, gdy walczył o wolność Ameryki pod Waszyngtonem. W dziale ilustracyj zeszyt ten zdobią: Walerego Eljasza kompozycya p. t. „Samotna" i reprodukcye znakomitych portretów Józefa Krzesza. Artykuł „Z dziejów Warszawy" uplastyczniają widoki dawnego pałacu Staszica, obecnie przebudowywanego. Sprawa powszechnej wystawy krajowej we Lwowie, której jedynym artystycznym informatorem jest *Świat*, ilustrowana jest widokami krajobrazów olbrzymiej panoramy „Bitwy racławickiej" i portretami jej wykonawców. W tekście zamieszczony na czele artykuł Waleryi Marrené p. t. „Józef Bogdan Dziekoński", dalej dokończenie rozprawy Ferdynanda Hoesicka „Hrabina Idalia", przyczynek do genezy „Niepoprawnych" Słowackiego; dalszy ciąg przepięknej nowelki „Maciek w powstaniu", pióra wysoko utalentowanego a znanego czytelnikom *N. Reformy* autora „Pamiętnika Maniusi", wreszcie dokończenie studyum Wojciecha hr. Dzieduszyckiego „Dekadans Europy".

— **„Tygodnika ilustrowanego"** ostatni numer przynosi: wspomnienie pośmiertne o ś. p. drze Antonim Rolle, skreślone wytrawnie piórem znanego pisarza na polu badań historycznych Al. K. (Kraushara), dalszy ciąg pracy ks. Jełowickiego „Galilea i Liban", Ferdynanda Hosicka „Słowacki we Florencyi", dyalog A. J. Sęka „Na balu", powieść Kl. Junoszy „Bicz z piasku", śliczny wierszyk *n.* (Gawalewicza) „Po walcu", przyozdobiony wdzięczną ilustracyą, Flamaryona „Wiara w koniec świata", F—y'ego „Z tygodnia na tydzień" i wiele innych. Z ilustracyj zdobią ten numer: reprodukcya z obrazu Mandlicka „Dzisiejsza młodzież" i bardzo ładny drzeworyt Zajkowskiego z obrazu Maryi Gażyczowej „Chryzantema".

— **„Kościuszko"** za luty br. obejmuje: Sto lat temu (wspomnienie): Kościuszko wróciwszy z Włoch do Drezna, naglony o przyspieszenie insurrekcyi, zaleca jeszcze zwłokę, aby doczekać się pożądanego przezeń przygotowania ludu, ale zdradzona tajemnica przygotowań i aresztowanie patryotów w Warszawie, a głównie nakaz rozpuszczenia resztek armii polskiej, przyspieszają wybuch; Kościuszko spieszy do Krakowa. Pamiątka po Kościuszce. Świeże dzieło historyczne: Stanisława Schür Pepłowskiego „Z przeszłości Galicyi (1772 – 1762)". Bibliografia do dziejów i życia Tadeusza Kościuszki, zebrana przez pułkownika Edmunda Callier (c. d).

— **„Słowa polskiego"**, dwutygodnika, poświęconego sprawom społecznym, polityce, literaturze i sztuce, numer 2 z dnia 25 stycznia zawiera treść następującą: Styczniowa rocznica. *Przegląd polityczny.* Sprawy polskie: I. Kilka uwag na czasie, nap. Dwernicki; II. Z Sejmu, nap. L.; III Z pod zaboru rosyjskiego (z Polesia), nap. Poleszuk; IV. Z pod zaboru pruskiego, nap. Orlica; V. Polska w Prusiech wschodnich, nap. Oksza. Sprawa kobieca: Szkoły gospodarstwa domowego dla kobiet, nap. Fr. G. „Nieobecni", opowiadanie T. T. Jeża. Echa polskie. Przegląd literacki. Nasza muzyka. Nekrologia. Rozmaitości. Bibliografia „Wesoły kąt". Grafologia. Ogłoszenia.

Dział ekonomiczny.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie. Stan wkładek wynosił dnia 1 stycznia 1894 r 2 958.129 złr. 33 ct. W miesiącu styczniu b. r. złożono 233.854 złr. 29 ct. Razem ,191.983 62 ct.

W tymże czasie zwrócono 150.154 złr. 62 ct. Stan wkładek dnia 31 stycznia b. r. wynosił 3,041 829 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 1 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738 4 mm	738 1 mm	740 0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—0°,5	—0°,6	+3°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	SE 1	SE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	83 %	81 %	70 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	9	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Lwów, 1 lutego. (Z Sejmu). Na dzisiejszem posiedzeniu załatwiono pierwsze czytanie wniosków pp. Skałkowskiego, Struszkiewicza i Fr Jędrzejowicza.

Sprawozdania Wydziału krajowego odesłano jedne do komisyi gospodarstwa, inne do administracyjnej i budżetowej.

Wniosek p. Fr. Jędrzejowicza odesłano do komisyi administracyjnej, p. Struszkiewicza do budżetowej, a p. Skałkowskiego do podatkowej. P. Skałkowski obszernie i gruntownie motywował swój wniosek przytaczając przykłady o opodatkowaniu kas oszczędności, towarzystw zaliczkowych, instytucyj i fundacyj publicznych.

Sprawozdania komisyi prawniczej o projektach ustawy o wykupnie i regulacyi ciężarów gruntowych przyjęto bez rozprawy.

Przy rozprawie nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o ulgach legalizacyjnych w sprawach hipotecznych drobiazgowych p. Krynicki przemawiał przeciw wnioskom komisyi. Przemówienie swoje zakończył wnioskiem odesłania całej sprawy o ulgach legalizacyjnych do Wydziału krajowego z poleceniem wygotowania ustawy o zniesieniu przymusu legalizacyjnego. Odpowiadali mu pp. Zoll i Sawczak. Za wnioskiem Krynickiego przemawiał p. Huryk i ks. Siczyński, uderzając na postępowanie notaryuszy z ludem.

Dyskusya trwa dalej.

Lwów, 1 lutego. Ostatecznie sprawę ulg legalizacyjnych załatwiono według wniosku p. Krynickiego. Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi jarosławskiej o utworzenie w tem mieście sądu obwodowego usunięto z porządku.

Z kolei przyjęto sprawozdanie komisyi szkolnej z petycyi o zmianę kilku paragrafów ustawy szkolnej i sprawozdanie tejże komisyi z czynności departamentu III Wydziału krajowego, a rozpoczęto rozprawę nad sprawozdaniem tejże komisyi o stanie szkół średnich w roku 1892/93. Rozprawę rozpoczął p. Rey; do głosu zapisał się także p. Antoniewicz.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 1 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu Austryi Niższej namiestnik przedłożył projekt do ustawy, dotyczącej zmiany programu finansowego wybudowania kolei miejskich w Wiedniu. Namiestnik życzy sobie z powodu nagłości sprawy załatwienia tego przedłożenia jeszcze w ciągu bieżącej sesyi.

Fuernkranz stawia wniosek o zaprowadzenie plantacyj tytoniu na miejsce winnic, zniszczonych przez filokserę.

Wiedeń, 1 lutego. W komisyi Sejmu Niższej Austryi w dyskusyi nad §. 7 projektu ordynacyi wyborczej, wygotowanego przez Weitloffa, podniesiono znowu zasadnicze postanowienia o zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów w kuryi wiejskiej. Namiestnik ponawia oświadczenie, że rząd zamierza kwestyę tę załatwić w sposób zasadniczy przy ustawie o wyborach do Rady państwa. Vergani żąda wznowienia rozpraw nad rozdziałem mandatów w kuryi miast celem uzyskania zmiany postanowień dla Wiednia w duchu przeciwnym interesom kapitalistów. Po dłuższej dyskusyi odrzucono wniosek Verganiego. Natomiast przyjęto wniosek referenta.

Wiedeń, 1 lutego. Pierwsze powszechne stowarzyszenie urzędników wniosło ponownie petycyę o polepszenie doli urzędników. Petycyę wręczyła ministrom deputacya, na której czele stał radca sekcyjny baron Falke. Prezydent gabinetu książę Windischgraetz przyrzekł, że z całą energią popierać będzie interesa urzędników.

Minister skarbu Plener uznał potrzebę polepszenia doli urzędników i zapewnił, że mimo trudnego położenia dążyć będzie, aby przynajmniej zaspokoić niektóre ich życzenia. Również przyrzekli poparcie ministrowie Jaworski, Baquechem, Welsersheimb i prezydent najwyższej Izby obrachunkowej Hohenwart.

Wiedeń, 1 lutego. Ambasador Reuss rozpoczyna z dniem dzisiejszym sześciotygodniowy urlop i uda się najpierw do Davos w Szwajcaryi, a następnie do Włoch; w połowie marca ambasador powróci do Wiednia, ażeby wręczyć cesarzowi pismo, odwołujące go ze stanowiska ambasadora w Wiedniu.

Wiedeń, 1 lutego. Dzisiaj przy ciągnieniu pożyczki losowej z roku 1860 wyszły następujące serye: 33 91 110 159 309 336 455 498 561 983 1337 1408 1472 1523 1544 1698 1739 1751 1925 1935 1961 1971 2111 2294 2377 2379 2503 2555 2643 2777 2791 3070 3191 3250 3298 3381 3412 3536 3654 3855 3894 3904 4285 4819 4949 5078 5141 5149 5152 5257 5337 5460 5612 6026 6160 6189 6278 6326 6337 6664 6887 6968 7022 7058 7067 7137 7333 7434 7568 7683 7703 7965 8030 8480 8552 8602 8635 8930 8972 9164 9196 9241 9286 9511 9516 9565 9587 9757 9772 9801 10135 10384 10812 10926 11053 11121 11172 11197 11211 11288 11366 11400 11626 11671 11697 11877 12063 12153 12189 12618 12652 12675 12734 12958 13017 13177 13230 13252 13257 13282 13433 13501 13621 13703 13894 13958 13988 13990 14177 14300 14537 14572 14577 14645 14716 14756 15207 15389 15406 15478 15492 15565 15586 15615 15701 15773 15782 15818 15821 16106 16283 16393 16540 16555 15557 16611 16773 17209 17660 17891 18135 18164 18400 18798 18807 18984 19060 19182 19808 19942.

Praga, 1 lutego. W procesie „Omladiny" po przesłuchaniu dalszych świadków odczytano protokół zeznań Dragouna. W protokole tym Dragoun skreśla szczegółowo stosunki towarzystwa „Ziskovan" i dowodzi, że nie brał udziału w demonstracyach „Omladiny".

Berno, 1 lutego. Sejm morawski po dłuższej, życzliwie przyjętej mowie namiestnika, który omawiał akcyę rządu, podjętą z powodu braku paszy, przyjął na wczorajszem posiedzeniu wniosek komisyi budżetowej, przedstawiony przez posła Scenego, aby udzielić subwencyę w kwocie 10.000 złr. gminom, w których stwierdzono brak paszy, pod warunkiem, że państwo ze swej strony udzieli odpowiedniej pomocy.

Budapeszt, 1 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego Wekerle przedłożył projekt do ustawy, upoważniający węgierskiego ministra skarbu wypłacić ministrowi wspólnego skarbu 1,046.625 złr. dodatkowo, jako kwotę, która według zamknięcia rachunkowego za rok 1891 wypada na kraje korony węgierskiej skutkiem przekroczenia uchwalonych wspólnych wydatków.

Berlin, 1 lutego. Wczorajszy *Reichsanzeiger* obwieścił dekret cesarza do kanclerza Capriviego, wyrażający podziękowanie książętom i ludności za dowody miłości i przywiązania przy sposobności podwójnego święta, a zarazem wielkie zadowolenie z tego, że radość z tego święta została szczególnie spotęgowana przez obecność Bismarka, który cesarzowi i państwu wyświadczył tak wiele i wielkich usług. Dekret wyraża w końcu nadzieję w zbawienny pokojowy rozwój ojczyzny.

Berlin, 1 lutego. W parlamencie niemieckim toczyła się wczoraj dalsza rozprawa nad reformą finansową Rzeszy. Sekretarz stanu dla spraw finansowych w Rzeszy hr. Posadowski wyraził nadzieję, że się uda dojść do porozumienia ze stronnictwem środkowem, przyczem rzekł: „Dajcie nam szczęśliwe geograficzne położenie Francyi— lub odosobnione położenie Anglii, a budżet wojskowy będzie zaraz zmniejszony. Niemcy nie mogą rozpoczynać rozbrojenia od siebie, ani spuszczać się na szlachetność innych narodów!..."

W końcu odesłano projekt reformy do komisyi podatkowej.

Gotha, 1 lutego. Na cześć pary książęcej Sachsen-Coburg-Gotha odbyła się wczoraj wspaniała serenada i pochód z pochodniami.

Massa, 1 lutego. Sąd wojenny skazał anarchistę adwokata Molinari na więzienie przez lat 23.

Londyn, 1 lutego. *Pall-Mall-Gazette* donosi, że Gladstone postanowił ustąpić. Dziennik ten mniema, że powodem tego postanowienia jest: wiek podeszły, odrzucenie projektu o autonomii Irlandyi, opozycya przeciw projektowi o radach czyli komitetach parafialnych, a oprócz tego stosunki prywatne.

W sferach kompetentnych o tem postanowieniu nic jeszcze niewiadomo.

Londyn, 1 lutego. *Biuro Reutera* otrzymało urzędową depeszę z Biarritz z doniesieniem, że mylną jest pogłoska rozgłoszona o zamiarze Gladstone'a ustąpienia z urzędu.

Petersburg, 1 lutego. Wczorajsze poranne sprawozdanie o stanie zdrowia cara opiewa: Temperatura 37, puls dobry, objawy zapalenia płuc niedostrzegalne, katar oskrzeli mniejszy.

Belgrad, 1 lutego. Z kompetentnego źródła zaprzeczają stanowczo doniesieniu *Now. Wremia* o dymisyi posła Pasicza.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 1 lutego 18 4 r

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	90
Zjednoczony dług w srebrze	97	60
Austryacka renta złota	120	15
4% austryacka renta (marcowa)	97	40
4% węgierska renta złota	117	—
4% węgierska renta koron.	94	75
Akcye banku austro-węgierskiego	1022	—
Akcye kredytowe	356	75
Londyn	126	—
Banknoty banku niemiec za 100 m	61	55
20 marek	12	32
20-to frankówki za sztukę	10	25
Banknoty włoskie	43	60
Dukaty austryackie	5	93

Wiedeń, 1 lutego. Ruble 136 25. Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 16 90 — Żyto 6 16 Pszenica 7 46 Owies 6·83.

Berlin, 1 lutego. Godzina 3 minut 30. Austryackie kredyty 218·25 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·30 mrk. Austryacka srebrna renta 93 30 mrk. Węgierska złota renta 94·60 mrk. Węgierska renta koronowa 90·40 mrk. Austryackie banknoty 162·40 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220 75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65 50 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Nieregularne trawienia, *nieżyt żołądka, niestrawność, brak apetytu, palenie w żołądku* i t. d., tudzież **nieżyty dróg oddechowych,** *zaflegmienie, kaszel, chrypka,* są temi chorobami, w których MATTONIEGO GIESSHÜBLER najczystsza woda mineralna SZCZAWA ALKALICZNA wedle orzeczeń słynnych lekarzy używa się z szczególnym skutkiem. (III)

Wszelkie papiery wartościowe banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **Kantor wymiany** filii c. k. uprz. galic. **Banku hipotecznego** w Krakowie, Rynek, l. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą **bez doliczenia prowizyi.**

Dom bankowy i kantor wymiany JAKOBA HOCHSTIMA [illegible] Rynek główny, [illegible] **kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami krajowe i zagraniczne papiery akcye, listy zastawne, losy, monety, wymienia wszelkie kupony, wylosowane papiery. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.**

Kamienica

nowo wybudowana 3-piętrowa, z trwałą ozdobną fasadą kamienną, według nowszych wymagań, w zdrowej części miasta, w bliskości rynku położona, całkowicie zamieszkała, dobrze się rentująca, **z wolnej ręki do sprzedania.**

Wiadomość w handlu Wgo pana **A. Szafrańskiego, Linia A—B.** 262 1 2

Rozsada chmielu.

Bardzo wyborne **zateckie sadzonki chmielowe** w trzech gatunkach pochodzące z doliny Złotego-Potoka i z Ausschau, sprzedaję po cenach nader niskich, poręczając, że każda sadzonka przyjmie się niezawodnie. Mając zaś bardzo wielki zapas takowych, wybór co do jakości uskuteczniam jak najstaranniej.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuję wprost.

A. L. Stein,
handel chmielu
260 **w Zatecu** (Saaz) 1 10
w Czechach.

Skład powozów
Jana Kleczeńskiego
siodlarza i rymarza
Kraków, ul. Szpitalna, 32,
(vis a vis nowego teatru)

posiada obecnie do sprzedania:

Bardzo mało używany powóz, rozkładany na półkryty i oszklony, w doskonałym stanie.

Gwarancya dwuletnia.

Elegancki i lekki landauer, prawie nowy, z pierwszorzędnej wiedeńskiej fabryki, wybity i lakierowany ciemno-granatowo. **Gwarancya 2 lata.**

Wolant, powozik odkryty, nadzwyczaj lekki, z urządzeniem na jednego i dwa konie: Lakierowany i wybity ciemno-granatowo.

Kareta na dwie osoby, na osiach cało oliwnych, z urządzeniem na jednego i dwa konie, zupełnie lekka, wybicie i lakier ciemno-granatowe.

Powozik półkryty, prawie nowy, z wygodną ławeczką na dwie osoby, wybicie i lakier ciemno-granatowe, w przystępnej cenie do nabycia.

Sanki na jednego lub **dwa konie,** kilka razy zaledwie używane, bordeaux pluszem wybite, nowy fason. Kosztowały 160 złr., za 95 złr. do nabycia.

Wózek węgierski, bez siedzeń, za 35 złr.

Oprócz tego kilka używanych półkrytych powozów od 75 złr. począwszy wyżej. 211 2 6

Skład powozów
Jana Kleczeńskiego
rymarza i siodlarza,
Kraków, Szpitalna, 32,
(vis a vis nowego teatru).

GŁÓWNY SKŁAD

pierwszej galic. suszarni owoców i warzyw w Bochni na sposób amerykański urządzonej, a przez Tow. lekar. w Krakowie poleconej, pod firmą **J Michnik w Bochni,** poleca:

skompletowane paczki pocztowe z niezbędnych w każdem gospodarstwie domowem jarzyn i owoców:

2	paczki	zupy warzywnej „Julienne“ (na 80 porcyj)	zła. 1·—
1	„	marchwi Karoty (na 15 porcyj)	„ —·25
1	„	szpinaku (na 10 porcyj)	„ —·30
1	„	kapusty bruksel. (na 10 porcyj)	„ —·50
1	„	kapusty włoskiej (na 20 porcyj)	„ —·40
1	„	kapusty zwycz. (na 20 porcyj)	„ —·25
1	„	kapusty sałatowej czerwonej	„ —·50
1	„	pietruszki	„ —·25
1	„	selerów	„ —·30
1	„	porów	„ —·30
1	„	fasolki szparag. (na 10 porcyj)	„ —·35
1	„	fasolki ziel. krajanej (na 10 por.)	„ —·40
1	„	groszku cukrowego (na 8 por.)	„ —·35
1	„	kalarepki (na 10 porcyj)	„ —·20
1	„	jabłek w ćwiartkach, strugan., kompot. (na 15 porcyj)	„ —·35
1	„	gruszek w połówkach, strugan., kompot. (na 10 porcyj)	„ —·35
1	pudełko	pruneleк	„ —·35
1	pacz.	borówek kompot. (na 15 porcyj)	„ —·25
1	„	pomidorów	„ —·45
1	„	grzybków Nr. 1 (najlep. jakości)	„ —·35
1	„	śliwek kompotowych olbrzym	„ —·20
3087 9 10		Razem	zła. 7·65

Opakowanie darmo.

Suszone owoce i warzywa bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem.

Sposób użycia jest bardzo prosty, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letniej poszczególne warzywa lub owoce przez 2 godziny, potem w tej wodzie gotować i jak świeże przyrządzać.

Ilość na 1 porcyę i sposób użycia jest na każdej poszczególnej paczce wydrukowany.

Warzywa bocheńskie, w suchem miejscu trzymane, konserwują się bardzo dobrze nawet kilka lat, nie tracąc na dobroci.

Odznaczone 16 medalami na wystawach w Londynie wielkim złotym medalem.

Pomocnik handlowy

fachowiec, biegły w dziale galanteryjno-żelaznym, poszukuje posady. 3076 16

Łaskawe zgłoszenia w Admin. „N Reformy“.

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: chorоby **stawów, mięśni** i **nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysterye), jako też atonię kiszek i otyłość zapomocą miesienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2285 50 50

BILANS
Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

za rok 1893.

Rachunek zysków i strat.

Stan czynny. | Stan bierny.

złr.	ct.			złr.	ct.
18.867	54	Zysk brutto z r. 1893.	Z rachunku kosztów administracyi	10.733	51
			Z rachunku inwentarza	123	57
			Z amortyzacyi realności Towarzystwa	236	64
			Czysty zysk	**7.773**	**82**
18.867	54			18.867	54

Rachunek bilansu.

złr.	ct.			złr.	ct.
833.364	24	Pożyczki na skrypta i weksle.	Udziały	90.681	26
1.899	28	Odsetki nadpłacane od reesk. weksli za 1894	Wkładki na rachunek bieżący	366.941	45
494	28	Wartość inwentarza.	Wierzyciele	399.840	83
11.595	51	Wartość realności Towarzystwa	Odsetki pobrane od skryptów i weksli z r. 1893 na r. 1894	7.092	97
11.568	18	Efekta własne.	Odsetki należne od wkładek za r. 1893	1.110	74
23.425	27	Rachunek Różnych.	Fundusz rezerwowy	28.[illegible]64	32
468	88	Koszta procesowe.	**Czysty zysk**	**7.773**	**82**
950	—	Odsetki należne od skryptów i weksli po koniec 1893 roku.			
17.939	75	Gotówka z dnia 31 grudnia 1893.			
901.705	39			901.705	39

Obrót kasowy.

Gotówka z dnia 31 grudnia 1892	8.010 zł.	90	cnt.
Przychód z roku 1893	6,275.696 „	09	„
Rozchód z roku 1893	6 265.767 „	24	„
Gotówka z dnia 31 grudnia 1893	17.939 „	75	„
Obrót ogólny	**12,567.413 złr.**	**98**	**cnt.**

253 1

DYREKCYA

Wojciech Biechoński. Dr. Karol Neuman. Antoni Borowski. Józef Chmielewski.

Księgarnia
G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca

Alkar. Tragikomedya kurlandzka z czasów saskich r. 1727. **50 cnt.**
Chotkowski ks. Prałat Dr. Księga pamiątkowa wiecu katolickiego w Krakowie, odbytego w dniach 4, 5 i 6 lipca 1893 r. **3 złr.**
Gabryelski Z. Czem filozofia jest, a czem będzie. 1 złr.
Krukowski J. ks. Nauki katechizmowe. Wyd 3. **2 złr. 80 cnt.**
Ożegalski J. Wspomnienia krwawych czasów z r. 1863. 1 złr. 50 cnt.
Sejmiki polskie w Kazaniu 1655—1663, napisał **A. 60 cnt.**
Tomkiewicz Stan. Filozofia w Polsce w XV. i XVI. w., z wstępem obejmującym uwagi ogólne i podział historyi filozofii. **1 złr.**
Udziela Sew. Ustrój szkół ludowych w Polsce przy końcu XVIII. i w początkach XIX. wieku. **20 cnt.** 216 3 3

Alfred Rassl w Opawie
Śląsk austryacki
Skład nasion
założony w roku 1857, poleca
każdego rodzaju nasiona bardzo dobrze kiełkujące
en gros i en detail. 2928 7 30

Próbki i cenniki wysyła darmo i opłatnie.

Poszukuje się

1. **Koncypienta,** wykazać się mogącego praktyką sądową, prowadzeniem przełożeństwa obszaru dworskiego, obeznanego z ustawami i mogącego sprawować czynności sekretarza. Prawnicy mają pierwszeństwo.
2. **Kontrolora ekonomicznego,** przeważnie do kontroli przy młocarniach, posiadającego wiadomości gospodarcze.
3. **Manipulanta** do prowadzenia propinacyi miejskiej, mogącego złożyć kaucyę.
4. **Ekonoma,** mogącego się wykazać praktyką w większych gospodarstwach — ukończenie szkoły rolniczej pożądane.
5. **Leśniczego** z niższym egzaminem, z praktyką w większych lasach.
6. **Bażantarnika,** obeznanego dokładnie z zakładaniem i prowadzeniem bażantarni mogącego być zarazem dozorcą polowania.
7. **Magazyniera,** kawalera, obeznanego z gospodarstwem i narzędziami rolniczemi.
8. **Bednarza,** zdolnego do piwnego browaru.

Zgłoszenia z dołączeniem świadectw w odpisie, przesłać należy pod adresą: **Zarząd dóbr Rozwadów nad Sanem.**

Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. 256 1 3

ANTONI SCHULZ
w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,
poleca swe **dobre** i **naturalne**
oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej.

L. 4964.

OGŁOSZENIE
w sprawie wypowiedzenia obligacyi pożyczek krajowych
z roku 1884, 1888 i 1889.

W myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 29 września 1892, **wypowiada Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem**

obligacye galicyjs. pożyczek krajowych
z r. 1884, 1888 i 1889
z d. 1 maja 1894

i z dniem tym, w którym także ich oprocentowanie dalsze ustaje, uznaje je za płatne.

Galicyjska Kasa krajowa, a względnie Kasa pożyczek krajowych, wypłacać będzie **od 1 maja 1894 wszystkie przedłożone jej obligacye tych pożyczek,** zaopatrzone w bieżące kupony, w ich nominalnej wartości.

Wydział krajowy zwraca uwagę wszystkich właścicieli winkulowanych **obligacyi pożyczek z r. 1884, 1888 i 1889,** że we własnym swoim interesie powinni się jak najwcześniej postarać się u kompetentnych władz o zezwolenie na dewinkulacyę tak, żeby obligacye te mogły być **z dniem 1 maja 1894 zrealizowane.**

We Lwowie, dnia 30 stycznia 1894.

Marszałek krajowy: 254 1 3
Eustachy Książę Sanguszko w. r.

Członek Wydziału kraj.: **Tadeusz Romanowicz** w. r.

Członek Wydziału kraj.: **Dr. Józef Wereszczyński** w. r.

Aptekarza Herbabnego
podfosforanowy
syróp wapienno-żelazisty.

Ten od 23 lat zawsze z dobrym skutkiem używany, także przez wielu lekarzy jak najlepiej oceniony i polecany **syróp piersiowy,** usuwa **flegmę, uśmierza kaszel, zmniejsza poty, podnieca apetyt, przyspiesza trawienie, wpływa dodatnio na odżywienie, wzmacnia ciało i sił dodaje.** W syropie tym znajdujące się żelazo w formie łatwej do przekształcenia przyczynia się niezmiernie do **tworzenia krwi,** zawarte zaś w nim rozpuszczalne **sole fosforanu wapna** pomagają u słabowitych dzieci **tworzeniu się kości.**

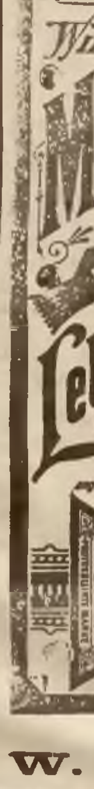
Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20** ct. więcej za opakowanie (**Połowek niema**).

Prosimy żądać zawsze wyraźnie „Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“. Jako znak prawdziwości znajduje się na szkle i na kapsli wypisane wypukłemi literami nazwisko **„Herbabny“,** a nadto każda flaszka opatrzona jest **urzędownie protokółowanym znakiem ochronnym takim, jaki się tu obok znajduje.**

Na te znaki prawdziwości prosimy zwracać uwagę.

Główne miejsce wysyłkowe
w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“, VII 1 Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. pod „srebr. Orłem“, P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld apt., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keller; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH J. Mahl apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU G. Kozubowski; w GRODKU J. Heschelles; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała Wisłocki; w JAŚLE R. Pelch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYNCACH M. Reder; w KRYNICY H. [illegible]; w MIELCU A. Pawlikowski; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGORZE Rubinowicz; w SANOKU F. Giela; w SAMBORZE I. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Botta, J. Schmid; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura, A. Strzelecki; w STOROŻYŃCU H. Füllenbaum; w STRYJU L. Gärtner; w TARNOPOLU H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w WINNIKACH K. Bauman; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec apt. 2816 8 14



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

!DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!

W. Maagera prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w prawnie ochronionem opakowaniu)

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III./3., Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austro-węgierskiego państwa.**

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski,** apt., **Wiktor Redyk,** apt., **Konstanty Wiszniewski,** apt., **Stanisław Feintuch,** kupiec: **w Podgórzu Józef Skakalski,** aptekarz. 2403 11 18

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier ma

W. Maager, Wien, III./3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane

JAN IHNATOWICZ
poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe

odszczególnione 10 medalami i 2 dyplomami uznania a mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezetowa, konwaliowa, Yang-Yang, Opoponax, Jokey Club, heliotropowa, Ess Bonquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 25, 4, 75 ct., 1 złr., 1 złr. 50 ct. i t. d.

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien chustek i rozpylania w salonie. — Flakon mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odzna za się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 cnt., większy 1 złr. 80 cnt.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct. i 1 złr. 20 ct.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po 15, 20, 25, 40, 50, 80 ct., 1 złr., 1 złr. 50 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3, i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. **W Czerniowcach** Rynek, L 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach 1532 30 0

Jedna z poważniejszych firm

od lat 30 egzystująca w Krakowie, posiadająca kilkunastu ludzi w zatrudnieniu, poszukuje

wspólnika
z kapitałem 5-6000 złr.

w celu powiększenia interesu i fabrykacyi artykułów bardzo popłatnych, a dotychczas w kraju niewyrabianych.

Oferty składać można w Administracyi „Nowej Reformy“ pod lit. **Z. R. 6000.** 212 2 6

35% zysku zapewnione.

Inżynier technolog, właściciel patentu i koncesyi, poszukuje **wspólnika z kapitałem 6 do 10.000 złr.** do wyrobu produktu o kolosalnym i zapewnionym zbycie, ewentualnie **patent odsprzeda.**

Zgłoszenia w Administracyi „N. Reformy“ pod znakiem **W. L. S. 35.** 247 2 3

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a
Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franco należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags-Magazin Leipzig,** Neumarkt, 34, w Niemczech). 2722 8 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

Poezye El...y'ego
(Dra Adama Asnyka)
tom IV.

do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie **2 złr.** za egzemplarz.

Główny skład **w księgarni A. S. Krzyżanowskiego w Krakowie.** 229 2 6

Do wynajęcia 215 3 3
zaraz lub później, większe i piękne

atelier malarskie

ze światłem górnem, wraz z opałem i obsługą. — Wiadomość u właściciela **ul. Batorego, 12,** między 3 a 4.

30 złr. miesięcznie

oprócz wysokiej prowizyi każdy, kto ma znajomości może zarobić, przyjmując zamówienia na patent. artykuł, doznający wszędzie bardzo wielkiego pokupu.

Zgłoszenia ze znaczkiem poczt. za 5 ct. na odpowiedź, oznaczone **„1050“,** przyjmuje **J. Aubrecht, Praga, Prikopy, 2.**

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
w Krakowie
99 3 8

ma zaszczyt zawiadomić Szan. interesowaną Publiczność, że w wydanym **cenniku nasion na rok 1894 w dziale kwiatowym na str. 3, zaszła pomyłka druku: że zamiast 100 gramów ma być 20 gramów; zamiast 20 gramów ma być porcya.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.